Cena pojed. egz. 15 gr.

Rok 4
Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie 3,00 zł.

POLONIA

C. D.

№ 155
Środa 8 czerwca 1927
św. Roberta.

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11
Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. <> Adres telegraficzny: Redpol Katowice
Oddział miejski: ul. Warszawska 4, Tel. 860, 861
Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383
Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79
Król. Huta, Zjednoczenia 2. Tel. 625

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12
Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKÓW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153

Naczelny redaktor W. Zabawski.

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia" Sp. Akc. w Katowicach

Zabójstwo posła sowieckiego

w Warszawie.

We wtorek na warszawskim dworcu głównym emigrant rosyjski Kowerda zastrzelił posła sowieckiego przy rządzie polskim p. Wojkowa. Zabójca nie jest obywatelem polskim.

Warszawa, 7. 6. (wł.) Dziś o godz. 9,50 rano na Dworzec Główny w Warszawie przybył poseł Sowjetów, Wojkow w celu odprowadzenia odjeżdżających do Moskwy charge d'affaires Rosengolza i sekretarza ambasady Gładunaa.

Nagle do przechodzącego wzdłuż pociągu po peronie posła Wojkowa podszedł jakiś młodzieniec i dobywszy rewolweru, dał do niego kilka strzałów z bezpośredniej bliskości. Poseł Wojkow padł na ziemię z przestrzelonemi płucami. Wezwane natychmiast Pogotowie Ratunkowe przewiozło posła w stanie beznadziejnym do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie w czasie dokonywania operacji — zmarł o godz. 11 min. 5.

Ujęty bezpośrednio po zamachu sprawca tegoż nazwał się Borysem Kowerdą, jest on Rosjaninem, uczniem ósmej klasy gimnazjum Tow. Rosyjskiego w Wilnie.

PRZEBIEG ZAMACHU.

Warszawa, 7. 6. (wł.) (k) Szczegóły zamachu na posła sowieckiego, który wywołał olbrzymie wrażenie w stolicy, są następujące:

W chwili, gdy poseł Wojkow wraz z członkami b. misji sowieckiej w Londynie dunowem przechadzali się wzdłuż pociągu daumem przechadzali się wzdłuż pociągu podszedł jakiś młody człowiek, błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer i oddał 6 strzałów do posła Wojkowa, raniąc go ciężko w okolicę płuc i serca. Poseł Wojkow osunął się na ziemię i ostatkiem sił wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał strzał w stronę zabójcy. Strzał ten chybił. W tym momencie poseł Wojkow stracił przytomność. Na odgłos strzałów powstał na dworcu popłoch. **Nadbiegła policja i aresztowała zabójcę, który nie stawiał zupełnie oporu.**

OSOBA ZABÓJCY.

Sprawca zamachu Borys Kowerda, uczeń VIII kl. gimnazjum towarzystwa rosyjskiego w Wilnie oświadczył w wstępnem przesłuchaniu, że dokonał zamachu z pobudek ideowych, występując w obronie Rosji narodowej.

Stwierdzono, że zabójca Wojkowa już na godzinę przed odjazdem pociągu kupił bilet peronowy i przechadzał się pomiędzy pociągami obserwując pociąg i osoby jadące do Moskwy, oraz zajmujących w nich miejsce pasażerów. **Po strzałach uciekał plantem w kierunku ulicy Żelaznej.** Na wezwanie ścigających go policjantów zatrzymał się i rzucił broń. Zapytany co uczynił odpowiedział: **„to była moja zemsta za Rosję i za miljony ludzi".**

Zabójca strzelał z rewolweru systemu Mausera. **Mieszkał stale w Wilnie** przy ul. Krzywe Koło 4.

Kowerda ukończył VIII kl. gimnazjum rosyjskiego w Wilnie. Do Polski przybył w roku 1920 i **pracował ostatnio w redakcji „Białoruskiego Słowa", jako korektor.** Rodzice jego dość zamożni przebywają w Rosji. **Ojciec był oficerem carskim, później urzędnikiem.**

ZGON POSŁA WOJKOWA.

W kilka chwil po zamachu przybyło na dworzec pogotowie ratunkowe, oraz przedstawiciele władz policyjnych, sądowych z dyr. departamentu politycznego Min. Spraw Wewnętrznych p. Świtalskim, prokuratorem Sądu Apelacyjnego Rudnickim, głównym komendantem policji pułk. Maleszewskim i komisarzem rządu Jaroszyńskim na czele.

P. Wojkowa, którego stan był beznadziejny, przewieziono natychmiast karetką do Szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie prof. Sawicki przystąpił bezzwłocznie do operacji. W trakcie operacji przybył do szpitala minister spraw zagranicznych p. Zaleski i szef protokułu dyplomatycznego hr. Przeździecki.

Pomimo usilnych zabiegów lekarskich poseł Wojkow zmarł o godz. 11 min. 5 nie odzyskując przytomności.

JAKA KARA GROZI ZABÓJCY?

Warszawa, 7. 6. (wł.) (k) **Zabójca posła sowieckiego Wojkowa 20-letni Borys Kowerda będzie sądzony w trybie zwykłym i będzie odpowiadał przed sądem z art. 453 kodeksu karnego, przewidującego karę ciężkiego więzienia od 8 do 15 lat z zastosowaniem przepisów przechodnich do kodeksu karnego, które grożą mu także karą śmierci.**

Termin rozprawy odbędzie się w trybie przyśpieszonym i należy go oczekiwać między 10 a 15 lipca br.

Należy dodać, że zabójca nie był obywatelem polskim, nie jest także obywatelem sowieckim. Śledztwo w sprawie zabójstwa prowadzi sędzia do spraw szczególnych Korżyński.

Obowiązki posła sowieckiego w Warszawie objął radca Uljanow.

W godzinach popołudniowych dokonano sekcji zwłok zabitego posła. Sekcja wykazała 4 rany postrzałowe, wszystkie śmiertelne.

MOTYWY ZABÓJSTWA.

Według niesprawdzonych pogłosek zabójca Kowerda miał przyjechać do Warszawy przed 3 dniami celem uzyskania w poselstwie sowieckiem pozwolenia na wyjazd do Rosji sowieckiej. **Poselstwo odmówiło tego zezwolenia, motywując swoją odmowę przekonaniami politycznemi Kowerdy.** Miała to być jedna z przyczyn, która skłoniła Kowerdę do dokonania zamachu.

PO ZAMACHU.

Pod silną eskortą odwieziono Kowerdę do więzienia policji politycznej. Przy zwłokach zamordowanego posła Wojkowa czuwa policja, przedstawiciele władz i wszyscy członkowie poselstwa sowieckiego w Warszawie. **Zwłoki posła Wojkowa zostały przewiezione dziś jeszcze do kostnicy przy szpitalu Dzieciątka Jezus do dyspozycji prokuratora, który wyda decyzję o dalszych losach zwłok.**

W godzinę po zamachu p. premjer Piłsudski i wszyscy członkowie rządu złożyli swoje karty wizytowe w poselstwie sowieckiem. Wskutek tragicznego wypadku członkowie misji sowieckiej charge d'affaires i sekr. Gładunow nie wyjechał do Moskwy i odłożyli termin wyjazdu na czas nieograniczony.

POSELSTWO SOWIECKIE NIE CHCIAŁO OCHRONY...

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwracało się już kilkakrotnie do poselstwa sowieckiego w Warszawie z usilną propozycją specjalnej ochrony, któraby czuwała nad personelem poselstwa. Wobec kategorycznego sprzeciwu poselstwa ochrona taka nie została udzielona i tragicznie zmarły poseł Wojkow znajdował się na dworcu w Warszawie bez żadnej specjalnej ochrony.

OŚWIADCZENIE PREZESA EMIGRANTÓW ROSYJSKICH.

Bezpośrednio po zamachu zwróciliśmy się do prezesa Towarzystwa Emigrantów rosyjskich w Warszawie p. Siemionowa z prośbą o udzielenie opinji o istocie zamachu.

P. Siemionow w imieniu emigracji sowieckiej oświadczył nam, że Rosjanie, przebywający w Polsce najkategoryczniej potępiają czyn mordercy. Emigracja rosyjska uważa, że akty terorystyczne przeciwko przedstawicielom władz sowieckich są do usprawiedliwienia, jeżeli mają miejsce na terenie Rosji, ponieważ ostatni akt miał miejsce w Polsce, która udzieliła emigrantom rosyjskim bardzo serdecznego przyjęcia, morderstwo ostatnie jest okropnem nadużyciem prawa gościnności i zostanie poddane kategorycznemu potępieniu całej emigracji rosyjskiej.

POLSKA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Wieść o zabójstwie posła Wojkowa rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, wywołując zrozumiałe wrażenie. Wszystkie dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki.

W kołach politycznych wiadomość o zabójstwie posła Wojkowa wywołała również silne wrażenie. Panuje przekonanie że tragiczna śmierć posła Wojkowa nie wywoła komplikacyj w stosunkach polsko-sowieckich, bowiem Polska nie ponosi odpowiedzialności za czyn emigranta rosyjskiego, który za postępek swój poniesie surową karę zgodną z duchem praw obowiązujących na terenie Polski.

Ze swej strony koła polityczne polskie jaknajenergiczniej potępiają akt teroru i wyrażają głębokie ubolewanie i współczucie pod adresem rządu sowieckiego i rodziny tragicznie zmarłego posła.

OSOBA ZAMORDOWANEGO POSŁA WOJKOWA.

W kołach dyplomatycznych również potępiają jaknajenergiczniej metody walk politycznych, których ofiarą padł poseł Wojkow.

Poseł Wojkow przybył do Polski przed 3 laty i objął stanowisko posła sowieckiego przy rządzie polskim po p. Oboleńskim.

Jako polityk poseł Wojkow był zwolennikiem przyjaznych stosunków polsko-sowieckich i gorącym zwolennikiem zawarcia paktu handlowego i paktu o nieagresji między obu państwami.

W tych dniach poseł Wojkow miał jechać do Moskwy, celem posunięcia naprzód sprawy rokowań o pakt nieagresji.

Poseł Wojkow urodził się w roku 1888 i pochodził z rodu ziemiańskiego. Przed wojną spędził szereg lat we Francji. Przed dwudziestu paru laty był czynnym członkiem partji bolszewickiej, a następnie komunistycznej. **Do ostatniej chwili zajmował stanowisko przewodniczącego polsko-sowieckiej komisji mieszanej do spraw reewakuacji. Do Warszawy przybył 8 listopada 1924 roku. Osierocił żonę i syna.**

DALSZE SZCZEGÓŁY.

Warszawa, 7. 6. (wł.) (k) Wbrew pierwotnym wersjom utrzymującym, iż zabójca rozmawiał z Wojkowem na dworcu, zostało stwierdzone, że Kowerda nie odbył rozmowy na peronie z posłem Wojkowem, **jedynie w momencie, kiedy Wojkow rozmawiał z odjeżdżającym charge d'affaires Rosengolzem i sekretarzem ambasady sowieckiej w Londynie Gładunowem — Kowerda przechodząc koło pociągu ukłonił się Wojkowowi, poczem do odwróconego tyłem Wojkowa oddał z odległości kilkunastu kroków szereg po sobie następujących strzałów.**

Po pierwszym strzale Wojkow wydobył rewolwer i strzelił do napastnika, jednak chybił, a w chwilę potem ciężko ranny upadł na ziemię.

W toku prowadzonego z nadzwyczajną energją śledztwa wyjaśnia się, że jedną z głównych przyczyn morderstwa były porachunki na tle osobistem. Kowerda mianowicie starał się bezskutecznie o pozwolenie na wyjazd do Bolszewji. Pod względem politycznym jest zwolennikiem ruchu monarchistycznego.

Należy dodać, że władze polskie nie były poinformowane o przyjeździe członków ambasady sowieckiej w Londynie, zresztą poselstwo sowieckie nigdy o przyjeździe osobistości urzędowych sowieckich władz polskich nie informowało.

Warszawa, 7. 6. (wł. k.) **Zwłoki p. Wojkowa zostały dziś zabalsamowane i przeniesione do poselstwa sowieckiego,** gdzie zostaną do czasu przewiezienia do Moskwy, co nastąpi prawdopodobnie we czwartek

Warszawa, 7. 6. (wł. k.) **Według zeznań naocznych świadków poseł Wojkow przyjechał na główny dworzec sam, osobiście prowadząc automobil.** Po nadejściu pociągu wyszedł na peron i przywitał się z charge d'affaires Rosengolzem i resztą personelu poselstwa sowieckiego w Londynie, poczem w towarzystwie Rosengolza wyszedł przed gmach, **by obejrzeć nowy wóz poselstwa sowieckiego, a następnie udał się razem z nim do bufetu I klasy na kawę.** Za kwadrans powrócili obaj na peron, a w 20 minut później padły tragiczne strzały.

Z Wilna donoszą, że wychodzący tam organ monarchistów rosyjskich „Nowa Rosja" wezwał społeczeństwo rosyjskie do składania składek na rzecz zabójcy. Odezwę z polecenia komisarza rządu skonfiskowano.

DEPESZA KONDOLENCYJNA P. PREZYDENTA RZPLITEJ I MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 7. 6. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do prezesa centralnego komitetu wykonawczego związku S. S. R. depeszę treści następującej:

Głęboko wzruszony i oburzony potwornym zamachem wykonanym na osobie nieodżałowanego ministra Wojkowa, proszę Pana aby zechciał przyjąć jaknajszczersze wyrazy mojego współczucia. -

Klisze

jedno- dwu- i trzybarwne
kreskowe i siatkowe
(Strich- und Netzätzung)
dostarczają w najwyższym
gatunku i po niskich cenach

Zakłady Fotochemigraficzne
POLONIA
Sp. Wydawn.
Katowice, Sobieskiego 11.
Telefony 959, 960, 961, 962.

Po zamordowaniu
posła Wojkowa.

Morderstwo, którego ofiarą padł poseł sowiecki, w Warszawie, p. Wojkow, wywołało w całej Polsce ogromne wrażenie, połączone z oburzeniem i wstrętem. Cała polska opinja publiczna, Rząd, wszystkie stronnictwa i koła polityczne bez względu na wszystko, co nas zasadniczo dzieli od Sowietów, wyrażają jaknajwyższe potępienie na niesłychany fakt zbrodniczego porwania się na nietykalną osobę urzędowego przedstawiciela jednego z państw, z którem Rzeczypospolita Polska żyje w stosunkach dyplomatycznych.

Już sam fakt morderstwa, jako metoda walki politycznej jest czemś, na co się oburzają nasze przekonania chrześcijańskie i co jest obcem i wstrętnem naturze polskiej.

Zbrodnia wyszła z kół emigracji rosyjskiej, której część monarchistycznie nastrojona, specjalnie wrogo odnosiła się zawsze do osoby posła Wojkowa ze względu na rolę, jaką miał on odegrać przy zgładzeniu rodziny carskiej. Obecnie z kół emigracji rosyjskiej, przebywającej w Polsce, rozlegają się też głosy potępienia zbrodni, dokonanej na Wojkowie, ale mimo to bardzo silnie zareagować musimy, przypominając emigrantom rosyjskim, że nie możemy dopuścić i nie dopuścimy, by ktoś z ich grona mógł nadużywać w ten sposób tych praw gościnności, z których korzystają oni na ziemi naszej. Dlatego też morderca musi zostać ukarany przykładnie i z całą surowością w myśl ustaw naszych, ścigających i bezwzględnie karzących każdy objaw zbrodni.

Naturalnie, że morderstwo wywołało wielkie poruszenie w kołach politycznych tak u nas, jak i zagranicą, że mogły powstać obawy, aby konsekwencją wypadku nie było zakłócenie wzajemnych stosunków między obu państwami. Zdaniem naszem jednak rzeczowej podstawy do obaw tych niema. W powojennej Europie wogóle zdziczało życie publiczne, czego dowody znajdujemy we wszystkich państwach. Kronika zamachów i morderstw politycznych w zastraszający sposób wzrasta. Na tle tego powojennego zdziczenia powstała też zbrodnia, której ofiarą padł przedstawiciel Sowietów na dworcu kolejowym w Warszawie. Jak korespondent nasz warszawski donosi, rząd polski niejednokrotnie występował z inicjatywą specjalnego zabezpieczenia poselstwa sowieckiego i członków jego, co jednak ze strony poselstwa zlekceważono. Skutkiem tego polskie władze bezpieczeństwa nie miały możności, by opieką swą otoczyć poselstwo sowieckie w sposób, któryby uniemożliwił wczorajszy wypadek, zwłaszcza, że i w atmosferze politycznej, dotyczącej obu państw, nie zaszło w ostatnich czasach nic takiego, co by zalecało wzmożenie specjalnych środków bezpieczeństwa.

Prawdziwie tragiczną stroną wypadku warszawskiego jest, że na terytorjum polskiem zamordowany został człowiek, który jako polityk szczerze dążył do zacieśnienia wzajemnych stosunków pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Sowietami — i z całą gorliwością zawsze współdziałał, czy to jeśli chodziło o dojście do skutku paktu nieagresji między obu państwami, czy też o pogłębienie stosunków gospodarczych.

To też prawdziwie szczere były słowa kondolencji jakie natychmiast po tragicznym wypadku złożyli w poselstwie sowieckiem premjer p. Piłsudski i wszyscy członkowie rządu, — były one wyrazem bezwzględnego potępienia skrytobójczego mordu, który istotą swoją, obrażając uczucia społeczeństwa polskiego, naruszył wszędzie w całym cywilizowanym świecie szanowaną, a tak samo u nas silnie przestrzeganą eksterytorjalność i bezpieczeństwo przedstawicieli państw, akredytowanych przy rządzie naszym.

W. Z.

Chamberlain wylądował
w Berlinie.

EMOCJE WARSZAWIAN SPOWODOWANE POGŁOSKĄ, ŻE LOTNIK AMERYKAŃSKI ZDĄŻA DO WARSZAWY.

Berlin, 7. 6. (wł.) **O godz. 18 przyleciał tutaj Chamberlain entuzjastycznie witany przez wielotysięczne tłumy. O godzinie 20 lotnicy zostali przyjęci przez prezydenta Rzeszy marszałka Hindenburga.**

Warszawa, 7. 6. (wł.) (k) **Dziś w południe rozeszła się po mieście pogłoska o zamierzonym jakoby przylocie lotnika Chamberlaina do Warszawy, który o godzinie 2 miał wylądować na lotnisku Mokotowskiem.**

Wiadomość ta ściągnęła istne rzesze publiczności, dziennikarzy i przedstawicieli isfer sportowych. **Wkrótce jednak wyjaśniło się, że lotnik Chamberlain wcale nie wyruszał z Chociebuża.**

15 000 DOLARÓW NAGRODY.

Nowy Jork, 7. 6. (PAT) **Izba handlowa w Brooklyn wręczyła pani Chamberlain 15 000 dolarów, stanowiących nagrodę,** ofiarowaną Chamberlainowi za przelot nad Atlantykiem przy uzyskaniu rekordu odległości, oraz za zalety sportowe lotnika.

P. LEVIN BAŁ SIĘ ŻONY...

Nowy Jork, 7. 6. (PAT) **Towarzyszący lotnikowi Chamberlainowi p. Levin wystosował do żony swej następujący telegram:**

„Mam nadzieję, że Ty i dzieci zechcą mi przebaczyć mój wyjazd, dokonany bez uprzedzenia Was. **Wiedziałem, że nie zgodzisz się na mój odlot.** Dokonałem wspaniałej podróży, gdyż nie chciałbym być pozbawiony doświadczenia".

Panie Levin i Chamberlain odjechały okrętem do Niemiec.

GRATULACJA LINDBERGHA.

Nowy Jork, 7. 6. (PAT) **Udający się na okręcie „Memphis" do Ameryki lotnik Lindbergh przesłał Chamberlainowi radjotelegram gratulacyjny,** w którym oświadcza, iż piękne jego bohaterstwo i czyny tego rodzaju sprzyjają rozwojowi lotnictwa światowego.

Konstruktor aparatu Chamberlaina „Columbia" przepowiada podjęcie lotu Nowy Jork—Rzym na jesieni br. Lot ten będzie dokonany na aeroplanie jednomotorowym.

Instytut im. Smitha w Waszyngtonie przyznał lotnikowi Lindberghowi medal „Langley", bardzo pożądany przez wszystkich.

URZĘDOWE OBLICZENIE DŁUGOŚCI LOTÓW LINDBERGHA I CHAMBERLAINA.

Waszyngton, 7. 6. (PAT) **Według urzędowych obliczeń lotnik Lindbergh w ostatnim swym locie nad Atlantykiem przebył przestrzeń 5808 i pół km., a lotnik Chamberlain — 6283 km.**

RÓŻNICE TECHNICZNE MIĘDZY APARATAMI FRANCUSKIEMI A AMERYKAŃSKIEMI.

Paryż, 7. 6. (PAT) **Dzienniki wyrażają podziw dla bohaterstwa Chamberlaina i wogóle dla lotnictwa amerykańskiego, podkreślając dokonane w krótkich odstępach czasu ostatnie loty nad Atlantykiem.**

Minister Painleve w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien" oświadczył, iż lot Chamberlaina jest czynem wspaniałym i godnym podziwu. **Zwraca uwagę fakt — powiedział minister — że aparaty amerykańskie zaopatrzone są w motory o sile 200 do 250 HP, podczas gdy francuskie posiadają motory 500-konne.** Trzeba również zauważyć, że samoloty francuskie, w szczególności aparat lotników Costes i Rignot przeznaczone są dla celów wojskowych, **aparaty amerykańskie natomiast zbudowane zostały wyłącznie dla tych wielkich przedsięwzięć.**

ZBIÓRKA OFIAR DLA RODZIN NUNGESSERA I COLI'EGO.

Paryż, 7. 6. (eu.) Donoszą, że zbiórka obywateli amerykańskich w Paryżu na rzecz rodziny lotników Nungessera i Coli'ego przyniosła więcej, aniżeli 1.000.000 franków.

Przewiezienie gen. Zagórskiego
z Wilna do więzienia w Warszawie.

GENERAŁOWI POZWOLONO OPUŚCIĆ WIĘZIENIE POD STRAŻĄ 2 OFICERÓW CELEM WZIĘCIA UDZIAŁU W POGRZEBIE SWEJ MATKI.

Warszawa, 7. 6. (wł. k.) **Wczoraj gen. Zagórski został przewieziony z więzienia na Antokolu w Wilnie do więzienia na ul. Dzikiej w Warszawie.**

Dziś gen. Zagórski był o godz. 10 rano na cmentarzu na Powązkach, ażeby wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebu swej matki śp. Zagórskiej.

Gen. Zagórski był ubrany po cywilnemu i przebywał pod strażą 2 oficerów. Gen. odmówił kategorycznie udzielania wywiadów prasie, oświadczając, że jest związany słowem honoru, że żadnych informacyj prasie udzielać nie będzie.

Jak się informujemy, gen. Zagórski nie wróci już do więzienia na Antokolu w Wilnie i do czasu rozprawy sądowej będzie pozostawał w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej.

—o-o—

Zerwanie stosunków dyplomatycznych
między Jugosławią i Albanią.

PRASA BELGRADZKA OSKARŻA ALBANJĘ O PROWOKACJĘ. OPINJA JUGOSŁOWIAŃSKICH KÓŁ POLITYCZNYCH

Belgrad, 7. 6. (aw.) **Na nadzwyczajnem posiedzeniu gabinetu uchwalono polecić charge d'affaires jugosłowiańskiemu w Tiranie opuszczenie Albanji.**

W wydanym komunikacie decyzję swą rząd jugosłowiański motywuje grą na zwłokę rządu albańskiego, który nie chciał zgodzić się na zadośćuczynienie dla rządu jugosłowiańskiego i wypuszczenie na wolność zaaresztowanego tłumacza poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie Gjurkowicza.

Belgrad, 7. 6. (aw.) **Charge d'affaires Jugosławji w Tiranie otrzymał paszporty dyplomatyczne i opuścił Albanję.** Opuścili również swe siedziby konsulowie jugosłowiańscy w Walonie, Skutari i Koricy.

Belgrad, 7. 6. (aw.) **Prasa w silnych zwrotach akceptuje ostatni krok rządu jugosłowiańskiego, zrywający stosunki dyplomatyczne Jugosławji z Albanją.**

„Wreme" podkreśla, iż zerwanie stosunków było koniecznem następstwem obelgi dla Jugosławji, uniemożliwiającej stosunki między rządami obu narodów. Incydent ostatni jest skutkiem systematycznie przygotowanej akcji, skierowanej przeciwko interesom jugosłowiańskim.

Pismo dowodzi dalej, iż społeczeństwo S. H. S. patrzeć będzie z zimną krwią na rozwój wypadków i poprze najostrzejsze kroki, przedsięwzięte przez rząd dla położenia kresu szykanom przeciw-jugosłowiańskim.

Zbliżona do miarodajnych kół rządowych „Politika" zaznacza, iż rząd Ahmeda Zogu dokładnie wypełnił instrukcje Rzymu gry na zwłokę w incydencie obecnym. Cała polityka obecnego rządu Albanji była prowokowaniem do zerwania stosunków. Cała historja z aresztowaniem Gjurkowicza była zgóry przemyślaną i przeprowadzoną następnie grą.

Wiedeń, 7. 6. (aw.) „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu, że zerwanie stosunków dyplomatycznych z Albanją nie wywołało tutaj silniejszego wrażenia, mimo, że w ostatnich dniach sądzono, iż zatarg da się jednak ugodowo załatwić. **Powszechnie przypuszczają, iż nie przyjdzie z tego powodu do groźniejszych następstw w polityce. W tym duchu wyraził się także prezydent ministrów.**

Pisma obwiniają rząd albański, że spowodował zatarg z polecenia rządu włoskiego i domagają się, żeby Jugosławja wytoczyła sprawę przed forum Ligi Narodów. **Poseł albański dotychczas nie opuścił Belgradu i postara się ugodowo załatwić konflikt. Miał on się w tej sprawie zwrócić wprost do albańskiego prezydenta Achmeda Zogu.**

Echa zamordowania
posła Wojkowa zagranicą.

Londyn, 7. 6. (eu.) **W rosyjskich kołach monarchistycznych w Londynie wyjaśniają, że mord Wojkowa uważać należy za pomszczenie mordu, popełnionego na rodzinie carskiej, gdyż Wojkow m. i. również podpisał wyrok śmierci dla rodziny cara.** Mord popełniony przez młodego monarchistę nie ma bowiem żadnych innych motywów.

W kołach tych obawiają się, że Sowjety nie omieszkają wykorzystać tego faktu, i wystąpią przeciwko Polsce na drodze dyplomatycznej.

OPINJA AMBASAD. CHŁAPOWSKIEGO

Paryż, 7. 6. (eu.) **Poseł polski w Paryżu udzielił wywiadu korespondentowi agentury „Radio" o popełnionem morderstwie na osobie rosyjskiego posła, oświadczając co następuje:**

„Nie sądzę, by ten pożałowania godny wypadek miał jakikolwiek wpływ na wzajemne stosunki polsko-rosyjskie. Rząd polski ubolewa z powodu popełnionego mordu, za który nie ponosi odpowiedzialności. Rządowi polskiemu z tego faktu nie można w żadnym wypadku przypisywać odpowiedzialności. Podobne morderstwa mogą zdarzyć się wszędzie i policja danego kraju nie zawsze może temu przeszkodzić.

Stosunki polsko-rosyjskie są obecnie normalne, czego najlepszym dowodem jest, że Rosja i Polska posiadają wzajemne Poselstwa. **Pobyt Cziczerina swego czasu w Warszawie udowodnił, że oba Państwa mogą współżyć wzajemnie.** Tylko rosyjsko-litewska umowa była powodem do pewnych nieporozumień. Może niesłusznie przypuszczano, że Sowjety przez to spowodowały pierwszy krok do okrążenia Polski. Wypadek ten jednakże nie zmienił dotychczasowych stosunków obu krajów. Od czasu, kiedy Rząd Rosji sowieckiej w styczniu rb. akredytował polskiego posła w Moskwie, **istnieje pomiędzy obydwoma krajami chęć porozumienia i z polskiej strony nie nastąpiła dotychczas żadna zmiana stosunków.**

Morderca Kowerda stanie przed sądem, który winien wydać wyrok, nie kierując się absolutnie względami politycznemi.

JUBILEUSZ BISKUPSTWA KS. ARCYBISKUPA ROPPA.

Warszawa, 7 6. (wł. k.) **Dnia 9 bm. sędziwy ks. metropolita mohylowski ks. arcybiskup Ropp będzie świecił 25-lecie biskupstwa.**

Uroczystość rozpocznie się pontyfikalnem nabożeństwem w kościele św. Aleksandra, które odprawi biskup piński ks. Łoziński w asyście licznego duchowieństwa.

WŁAMANIE W TOW. WYŚCIGOWEM.

Warszawa, 7. 6. (wł.k) Wczoraj zuchwali włamywacze dokonali włamania do kasy Towarzystw Zachęty hodowli koni, przyczem łupem padła, jak wyjaśniło się dzisiaj suma 49.170 zł. stanowiąca depozyt komitetu organizacyjnego międzynarodowych konkursów hipicznych. **Podobno władze są już na tropie sprawców włamania.**

REZERWA FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Warszawa, 7 6. (wł. k.) Dyrekcja Funduszu Bezrobocia stworzyła ze składek ubezpieczeniowych od bezrobocia rezerwę w wysokości 3 miljonów złotych. **Rezerwa ta zostanie użyta w razie wzrostu bezrobocia w okresie jesiennym i zimowym.**

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Warszawa, 7 6. (wł. k.) Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu dzisiejszym ustaliła, **iż koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 31 maja br. w porównaniu z okresem od 16 do 31 marca br. wzrosły o 1.1 procent.**

RAID SAMOCHODOWY.

Poznań, 7. 6. PAT. W trzecim dniu międzynarodowego raidu automobilowego samochody przebyły jedną z najdłuższych etapów wynoszący 472½ km. Z Gdyni uczestnicy raidu wyruszyli o godz. 7 rano przez Puck Wejherów Chojny, Bydgoszcz, Innowrocław i przybyli do Poznania między godz. 15—19. Dzisiejszy etap był jednym z najtrudniejszych z dotychczas przebytych. Z powodu ulewnego deszczu rozmokłej szosy droga była śliska. Przez cały czas towarzyszył deszcz i silny wiatr. Pomimo tak uciążliwych dla kierowców warunków **22 z 24 uczestników przybyło w doskonałym czasie bez uszkodzeń do Poznania.**

Związek Katolickich Tow. Polek.

Niezapomnianym pozostanie zjazd jubileuszowy katolickich Towarzystw Polek, który odbył się w ubiegłe Zielone Świątki w Katowicach. Ze wszystkich zakątków Górnego Śląska przybyły przedstawicielki tej zasłużonej organizacji, a przybyły i stare weteranki, pochylone wiekiem, pomiędzy niemi zasłużona czcigodna przewodnicząca p. Omańkowska, która zerwała się z łoża boleści, by choć kilka słów przemówić do towarzyszek, przybyły przedstawicielki młodego pokolenia, które już tylko z opowiadań znają czasy ciężkich bojów, staczanych przez ich matki.

W podniosłym i uroczystym nastroju odbyły się obrady zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu zjazdu. Zebrane Polki-katoliczki zdawały sobie sprawę z tego, że skończył się jeden rozdział dziejów ich organizacji a rozpoczął się nowy. I ten drugi rozdział w dziejach naszych Towarzystw Polek rozpoczął się silnem zaakcentowaniem ich podstawy katolickiej, co znalazło wyraz w zmianie nazwy organizacji na Związek **Katolickich** Towarzystw Polek. Siły swoje do publicznej i społecznej działalności nasze Polki pragną czerpać w źródle odwiecznych Prawd, danych nam przez Chrystusa i w zasadach chrześcijańskich, których stróżem jest nasz Kościół katolicki. Treścią wszelkiej działalności Związku Katolickich Towarzystw Polek ma być walka o zwycięstwo i panowanie zasad chrześcijańskich w życiu prywatnem, społecznem i publicznem, walka o sprawiedliwość chrześcijańską w wszelkiej dziedzinie działalności ludzkiej, a główną sojuszniczką w tej walce o chrześcijański ustrój świata ma być praktykowanie miłości bliźniego, charitas chrześcijańskiej. Słusznie podkreślano w każdem przemówieniu, że główną troską i głównym przedmiotem wysiłków naszych Polek Katolickich powinno być utrzymanie chrześcijańskiej rodziny.

Nasze Polki na swym zjeździe jubileuszowym zapowiedziały, że nie chcą się zadawalać już obroną chrześcijańskiej rodziny, lecz że przechodzą do ataku i pragną stanąć w pierwszych linjach szeregów walczących o triumf zasad chrześcijańskich w naszem życiu społecznem. Nie brak dziś ludzi, znajdujących się nawet w naszych szeregach, którzy w swej powierzchowności nie zdają sobie sprawy, jakiem niebezpieczeństwem są prądy nowoczesne, wrogie kościołowi i praktykowaniu zasad chrześcijańskich w naszem życiu codziennem. Odezwał się nawet jeden głos taki podczas obrad delegatek, ale burza, jaką wywołał, najlepiej świadczy o tem, że ogół Polek naszych należycie docenia niebezpieczeństwo, zagrażające nam pod tym względem. Tak jak gdzieindziej, również i u nas widzimy, że prądy, katolickie się ożywiają, że tężeją siły chrześcijańskie, że zacięta zaczyna się walka o chrześcijański ustrój naszego społeczeństwa i państwa. Dowodem tego jest również ostatni zjazd katolickich Towarzystw Polek.

Na tym zjeździe nasze Polki-Katoliczki pokazały publicznie swą siłę i swoje wpływy. Nieprzyjaciel ich dotychczas nie znał i prawdopodobnie się uląkł. Pewnem jest, że zdwoi swoje wysiłki, aby sparaliżować wpływy katolickich Polek. Będzie tę twierdzę chrześcijańską szturmował i atakiem frontowym i nie pogardzi także środkiem podstępu i użyciem złota, by unicestwić zwycięstwo świadomych swych zadań Polek katolickich. Jedności i karności więcej niż kiedykolwiek będzie im potrzeba, jeśli mają osiągnąć zwycięstwo.

Powiadają przeciwnicy chrześcijańskiego ustroju społecznego, że zapewnić można szczęście i siłę państwu i narodowi, jeśli wielka jest jego liczba, jeśli zdrowe jego pokolenie, zahartowane sportem i ćwiczeniami cielesnemi, jeśli podnosi się jego poziom umysłowy i jego zdolność do pracy. Zdajmy sobie jednak z tego sprawę, że te przymioty nie wystarczają. Prawdziwa siła społeczeństwa, narodu i obywateli państwa, polega na wartościach moralnych poszczególnych członków narodu i obywateli państwa, na tężyźnie ich charakterów, na czujności ich sumienia, na sile ich dusz. Albowiem i liczebność narodu i jego siła fizyczna przedewszystkiem od tych wartości moralnych zależą. A źródłem tych wartości jest moralność chrześcijańska. Praktykowanie jej jest najpewniejszą gwarancją rozrostu narodu, jego zdrowia fizycznego, jego tężyzny gospodarczej i siły produkcyjnej, a co niemniej ważne, jego zdolności do obrony państwa w razie niebezpieczeństwa.

Na nowe więc wkroczył drogi Związek Katolickich Towarzystw Polek. Z pozycji obronnej przeszedł do akcji zaczepnej i rozpoczął walkę o panowanie zasad chrześcijańskich w naszem życiu publicznem i społecznem i o triumf sprawiedliwości społecznej Pokrzepione Błogosławieństwem Ojca św. i swoich arcypasterzy, Polki nasze okażą męstwo i hart w tych ciężkich zmaganiach, a zwycięstwo ich jest pewne.

Wojciech Korfanty.

Zatarg Egiptu z Anglją.

Skreślenie płacy Sirdara przez parlament egipski, stojący pod wodzą Zaglula-Paszy, przywódcy nacjonalistów (na prawo) skłonił Anglję do ostrego wystąpienia przeciwko rządowi Sarwata-Paszy (na lewo). Anglja grozi zniesieniem oświadczenia niepodległości Egiptu z r. 1922.

Dziecinna zabawa sanatorów.

W swej zaciekłości przeciw p. Korfantemu katowicki organ uzdrawiaczy w ubiegłym tygodniu zamieścił odezwę wydaną przez p. Korfantego podczas trzeciego powstania, nakazującą zawieszenie broni i tu sobie między wierszami „Zachodnia Polska" daje do zrozumienia, że p. Korfanty conajmniej zdradził Polskę i powstańców. Organ sanatorów wzywa p. Korfantego do ujawnienia szczegółowego i wyczerpującego wszystkich motywów wydania tej odezwy.

Wydaje nam się, że ogłoszenie motywów i przyczyn zależne jest od innych czynników, niż nasi sanatorowie i p. Korfanty. Ale możemy dać naszym uzdrawiaczom wskazówki, gdzie mają szukać dokumentów, zawierających motywy wyczerpujące tej odezwy. Niech postarają się o sprecyzowaną opinję marszałka Piłsudskiego o powstaniu i jego wojskowem kierownictwie, niech ogłoszą raporty ekspertów wojskowych i ich ocenę kierownictwa wojskowego trzeciego powstania i wy wołanej przez nie sytuacji wojennej. Referaty te n. p. piętnują bohatera sanatorów Nowinę-Doliwę alias Macieja Mielżyńskiego jako niezdarę, nieuka i tchórza i żądają jego odwołania. O sztuce wojennej p. Borylowskiego i jego najbliższych przyjaciół również mogą się tam dowiedzieć ciekawych rzeczy. Autorami tych raportów są ludzie wcale nie podejrzani, lecz filary obozu sanacyjnego, pp. Wojciech Stpiczyńskl i pułk. Abraham.

Z tych raportów wynika, że gdyby p. Korfanty nie był doprowadził do zawieszenia broni, wielcy strategowie byliby swoje kwatery przenieśli do Sosnowca lub do Oświęcimia. Ponieważ p. Korfanty nie chciał, aby dziesiątki tysięcy powstańców, jak po pierwszem powstaniu, musiały uchodzić na teren b. Królestwa i Małopolski, doprowadził do zawieszenia broni, a w tych pertraktacjach dzielnie mu pomagali pp. Abraham i Stpiczyński. Przez to p. Korfanty uratował to, co jeszcze dało się uratować dla Polski, a zdaje się, że to nie jest mało, bo stanowi to podstawę mocarstwowego stanowiska Polski.

A więc drogę macie wskazaną, miejsca się łatwo domyślicie, gdzie szukać dokumentów. Prosimy, prosimy, ogłaszajcie! Czekamy!

W apteczce domowej

powinien zawsze znajdować się **Silv-Ozon-„Motor"** w gałkach lub w płynie.

Silv-Ozon-„Motor", przyrządzony ze świeżej kosodrzewiny, daje kąpiel igliwiowo-balsamiczną. —

Wystrzegać się tanich, lecz bezwartościowych naśladownictw, pozbawionych własności leczniczych. — Bg. 1001.

MICHEL ZEVACO.

Błędny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN").

238)

— A kto płacił za mnie? Czy ten sam człowiek?

— Nie, panie! Była to pewna dama, której nie znam! — dodał oberżysta, coraz bardziej jąkając się. — Ona kazała pana położyć na tem łożu i udzieliła wskazówek, jak się mam z panem obchodzić, przyczem zagroziła mi, że gdybym nie spełnił jej życzeń, zostanę żywcem odarty ze skóry.

— Nie podobało się to panu? Miałeś pan dotąd zwyczaj innych obdzierać ze skóry, prawda?

— Ah, miłościwy panie! Człowiek, który pana przyniósł i dama, która zapłaciła, znikli oboje tak szybko, iż nie mogłem się dowiedzieć nawet, kto są i gdzie się oddalili. To wszystko! Chyba dość jasne!

— Jasne!? — krzyknął kawaler, chwytając się rękoma za głowę. — Jasne? Pozwolę sobie upuścić krwi dwadzieścia razy, jeżeli ktoś rozsądny powie mi, że ta sprawa przedstawia się jasno. Wszystko raczej jest ciemne, jak owa ciemność, tam, w owej studni... — dodał, wstrząsając się. — Powiedz mi, kochany gospodarzu... mówił mi pan, że przez tydzień byłem nieprzytomny... Czy nie mówiłem coś o jakiejś studni, o jakiejś płycie żelaznej?...

— Tak jest, miłościwy panie! Jeszcze wczoraj...

— Musiało więc to być jakieś chorobliwe przywidzenie — szepnął kawaler. — Widocznie napojono mnie w więzieniu jakimś narkotykiem, przeniesiono tutaj i te wszystkie okropności przywidziały mi się podczas owego snu, wywołanego przez napój odurzający.

W ten sposób Capestang starał się wytłumaczyć sam sobie przerażające fakty, lecz napróżno. Na samą myśl o nich włosy jeżyły mu się na głowie, czoło pokrywało potem i serce słabiej biło w piersi.

— Z tego, co pan mówi — odezwał się po chwili do gospodarza — widzę, że mogę gościć jeszcze w tym hotelu przez kilkanaście dni bez potrzeby zaglądania do sakiewki, której zresztą nie posiadam.

— W ciągu dwudziestu trzech dni — oświadczył właściciel hotelu z żałosnem westchnieniem — ma pan prawo zajmować najwspanialszy apartament w hotelu pod „Trzema Monarchami", karmiąc się najwyszukańszemi potrawami i spijając najwyszukańsze wina. Tajemnicza dama powiedziała:

— Proszę służyć panu, jak księciu! Zatem dwadzieścia trzy dni jeszcze będzie pan tu traktowany jak książę.

— Herb mojej rodziny w niczem nie ustępuje herbom książęcym! — rzekł kawaler, prostując się z dumą w fotelu.

— Nie wątpię o tem, miłościwy panie! Mówiliśmy zatem, że jeszcze dwadzieścia trzy dni...

— Uspokój się, kochany panie Gorju! — oświadczył ze śmiechem młody rycerz. — Te dwadzieścia trzy dni i zapłata za nie będzie dodatkowem wynagrodzeniem za twoje starania koło mnie.

— Ah, miłościwy panie! — zawołał Gorju z entuzjazmem. — Nie wiem, czy pan ma herb książęcy, lecz wiem, że ma pan książęcą rękę! Jestem do usług pana!

— Hm, nie mów mi o mojej hojności! Mogę, będąc nieprzytomny, korzystać bezwiednie z ofiary nieznajomej damy, nie przystoi jednak kawalerowi de Capestang żyć na utrzymaniu kobiety, skoro może się już utrzymać na nogach i władać bronią.

— Zatem zamierza mnie pan porzucić?

— Dziś jeszcze, kochany panie oberżysto!

W twarzy gospodarza łatwo było wyczytać straszliwą walkę wewnętrzną pomiędzy dwoma demonami: chciwości i strachu! Uczucie strachu jednak zwyciężyło:

— Skoro decyzja pańska opuszczenia mnie jest stanowcza — odezwał się Gorju, muszę wręczyć panu to, co nieznajoma dama zostawiła z poleceniem oddania mu w chwili odejścia.

Mówiąc to, gospodarz położył przed Capestangiem sakiewkę jedwabną. Młody rycerz wysypał na stół zawarte w sakiewce sto pistolów, zastanowił się przez chwilę, poczem odsunął ręką pieniądze, a woreczek schował.

— Dla mnie wystarczy sakiewka! — rzekł. — Złoto weź sobie.

— Miłościwy panie! — jęknął blady ze wzruszenia i trzęsący się Gorju. — Nieznajoma dama przewidziała ten pański postępek. Będę uwięziony w Bastylji, jeżeli...

— W takim razie oddaj te pieniądze temu gburowi lekarzowi, któremu nie pozwoliłem sobie upuścić krwi. Żegnam cię, kochany panie Gorju!

Capestang przypasał rapir i wyszedł, zostawiając właściciela hotelu zdumionego i tak bladego ze wzruszenia, jakby to on przeżył tylko co straszliwą chorobę gorączki.

(C. d. n.)

Nowy zdobywca przestworzy!

REKORD LINDBERGHA POBITY. — 6900 KM BEZ LĄDOWANIA. — REKORDY AEROPLANÓW W PORÓWNANIU Z REKORDAMI STEROWCÓW. — BOHATERSKIE ŻONY LOTNIKÓW. — SZCZEGÓŁY LOTU.

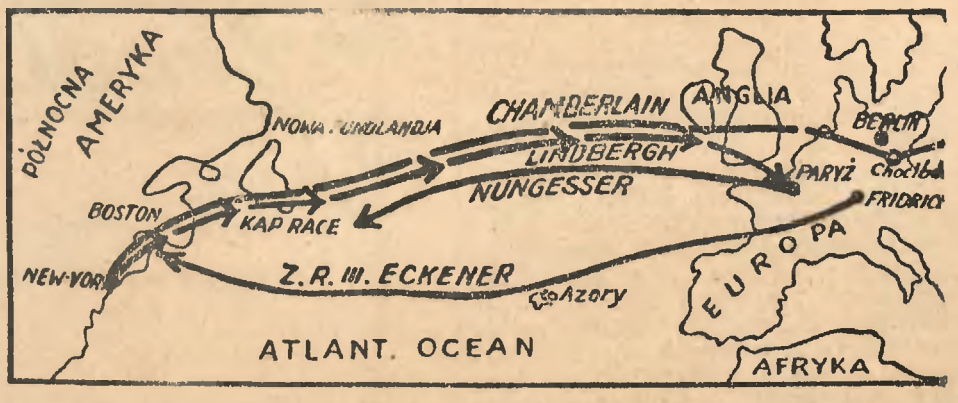

Clarence Chamberlain liczy lat 35. Lotu dokonał w towarzystwie przemysłowca amerykańskiego, finansującego jego przedsięwzięcie p. Levina. Samolot Chamberlaina „Columbia" waży 5450 funtów ang .czyli jest cięższy od 300 funtów od samolotu Lindbergha i oznaczony jest znakiem N. X. 237, a na jego skrzydłach figuruje w czarnym napisie cyfra 140. „Columbia" opatrzona jest w stację radjową nadawczą.

Wiadomo, że początkowo Chamberlain miał zamiar dokonać lotu Nowy Jork —Paryż. To też na jego skrzydłach widniał podobnie, jak to się widzi na ścianach wagonów napis początku i celu podróży: Nowy Jork—Paryż. **W ostatniej chwili przed odlotem zjawił się malarz, który zamalował słowo Paryż.**

Lotem swoim Chamberlain pobił rekord Lindbergha, albowiem, kiedy Lindbergh przeleciał bez lądowania 6300 km., to Chamberlain przeleciał 6900 km. Przypomnieć należy, że Chamberlain jest również posiadaczem rekordu ilości godzin lotu bez lądowania, który w swoim czasie wspólnie z towarzyszącym mu Byrdem ustalił na 51 godzin.

Biorąc pod uwagę trudności związane z techniką budowy aeroplanu, która nie pozwala na zbytnie obciążenie benzyną, są to cyfry wprost fenomenalne. U statków nadpowietrznych t. zw. sterowców, czyli balonów opatrzonych sterem w rodzaju Zeppelinów i innych rekordy te są dużo większe. I tak np. w październiku 1924 r. dr. Eckener na sterowcu Z. R. III dokonał lotu długości 8200 km. bez lądowania z Friedrichshafen do Lakehourst w Ameryce. Amundsen, który 1926 r. przeleciał biegun północny na „Norge" odbył drogę 6000 km. Jeden z niemieckich Zeppelinów L. 59 dokonał lotu z Bułgarji do Chartumu w Afryce, odległego o 10 000 km., **a lotnik Mittelholzer w grudniu 1926 r. przebył 20 000 km. z Zurychu do Kapstadtu.**

Z szczupłych jeszcze danych, które posiadamy stosownie do oświadczenia Chamberlaina wiemy, że lot jego nad Atlantykiem odbywał się w bardzo sprzyjających atmosferycznych warunkach, **co też pozwoliło mu na przebycie Oceanu, to jest na znalezienie się nad Irlandją już po 24 godzinach lotu.**

Jak już wiemy z oświadczenia Lindbergha warunki atmosferyczne dla przelotów z Ameryki do Europy są dogodniejsze, niż dla lotu z Europy do Ameryki. Chamberlain ma pomimo to podobno zamiar odbyć również drogę powrotną na aeroplanie, niezrażony losem bohaterskich, lecz nieszczęśliwych lotników francuskich Nungessera i Colli'ego.

Na starcie Court-Field lotników amerykańskich żegnało tylko szczupłe grono znajomych oraz ich żony. **P. Chamberlainowa zachowywała się do ostatniej chwili wprost bohatersko.** Z ust jej nie schodził pogodny uśmiech i pewną dłonią bez drżenia wpięła w klapę skórzanej kurtki swego męża gwoździk — ukochany kwiat Chamberlaina. **P. Levin natomiast nie mogła powstrzymać łez, które zraszały** jej twarz, mimo to jednakże mówiła, że ani na chwilę nie wątpi, iż lot zostanie uwieńczony skutkiem pomyślnym.

Nad Oceanem lecieli lotnicy z przeciętną szybkością 150 km. na godzinę. Trasa ich lotu była trochę więcej południowa niż Lindbergha. **W chwili, gdy aparat znalazł się nad wybrzeżem Irlandji rozpoczęła się bardzo niekorzystna pogoda i ponad kanałem La Manche musieli lotnicy walczyć z przeciwnym wiatrem i burzą.**

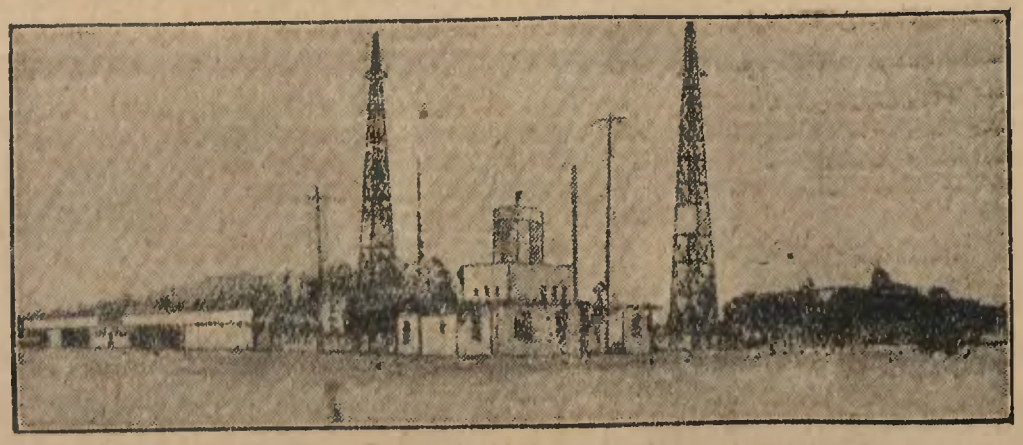

Lotnisko Tempelhofer Feld pod Berlinem, gdzie oczekiwano Chamberlaina.

Socjalistyczna walka z Kościołem.

Komisja budżetowa Sejmu Śląskiego w ubiegłym tygodniu uchwaliła, aby uchwalone swego czasu na budowę katedry w Katowicach 950.000 zł. traktować, jako bezzwrotną subwencję. Socjaliści nietylko głosowali przeciwko temu wnioskowi ale na łamach „Gazety Robotniczej" sponiewierali w najcynniczniejszy sposób uczucia katolickie naszego ludu i rzucili cały stek oszczerstw i wyzwisk na kler katolicki. Twierdzi „Gazeta Robotnicza", że Sejm darował 950.000 zł. temu klerowi, który tak horendalne posiada dochody. Powiada dalej, że katedra będzie miejscem agitacji przeciw-socjalistycznej. Bezczelność socjalistów nie ma granic.

Nasamprzód katedra nie jest własnością kleru, lecz własnością całego naszego społeczeństwa katolickiego. Jeśli zaś chodzi o dochody kleru, to pozwolimy sobie zwrócić na to uwagę że wyposażenie naszego duchowieństwa jest nader skromne i niedostateczne i w całej djecezji naszej niema księdza, nawet na najwyższych stanowiskach, któryby miał takie dochody, jak Biniszkiewicz, Rumpfelty, Bobki i inni. O budowie domów dla robotników socjaliści wcale niech nie wspominają, boć rzeczą jest wiadomą, że „towarzysze" pobudowali sobie pałacyki za pieniądze, przeznaczone z funduszów wojewódzkich na budowę domów dla robotników.

Socjaliści zaczęli jednak systematyczną walkę z kościołem katolickim, bo w numerze z dnia 8 czerwca br. „Gazety Robotniczej" powtarzają się napaści na kościół i duchowieństwo jeszcze w ohydniejszej formie. W Łagiewnikach zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku socjalista Rymiarz. Jego towarzysze chcieli z pogrzebu urządzić demonstrację partyjną i przez to zbeszcześcić święte miejsce, jakiem jest cmentarz. Wystąpili przeciwko temu zupełnie słusznie miejscowy proboszcz ks. Pucher i jego ks. wikary, niestety bez skutku, bo według doniesienia pisma socjalistycznego „towarzysze" poszli z czerwonymi sztandarami na cmentarz, a „tow." Czajor wygłosił socjalistyczne „kazanie" nad grobem nieboszczyka. Jedno i drugie jest sprzeczne z przepisami kościoła, a ks. proboszcz jest od tego, aby pilnował przepisów kościelnych. A skandalem już jest poprostu, aby taki notoryczny alkoholik, jak Czajor, przemawiał na świętem miejscu. Przecież nie jesteśmy jeszcze w Bolszewji. Za to, że ks. Pucher spełnił swój obowiązek, „Gazeta Robotnicza" obrzuciła go stekiem obelg i oszczerstw i napadła na cały kler katolicki jako taki. Między innemi pisze, że ludzie się dawno na tem poznali, że głośne hasła zastępców Chrystusa są nieprawdziwe. A więc słowo Boże, głoszone przez kapłanów naszych, jest nieprawdziwem według zdania socjalistów. I to wolno wypisywać w państwie polskiem pierwszemu lepszemu łobuzowi bezkarnie. Twierdzi dalej pismo socjalistyczne, że kapłani katoliccy głoszą nienawiść, szerzą bunt i niezgodę, a czynią to w całym świecie, bo zdaniem socjalistów księża katoliccy w Meksyku prowadzą nieuświadomiony lud do walk bratobójczych i nawzajem się mordują. Takiej ohydy od dawnaśmy już nie czytali w żadnem piśmie. Męczeństwo duchowieństwa i ludu katolickiego w Meksyku, stojącego w obronie wiary i kościoła przeciw socjalistycznym prześladowcom śmią ludzie z pod ciemnej gwiazdy nazywać buntem, walkami bratobójczemi i wzajemnem morderstwem, a kapłanów katolickich głosicielami nienawiści i fałszu. Widzimy niestety, że w Polsce socjalistom wszystko wolno, pluć na najdroższe katolikom rzeczy i uchodzi im to bezkarnie. Wyrażamy nadzieję, że sprawą tą zajmie się Liga Katolicka i energiczną podejmie walkę z tymi wrogami kościoła.

Ile rząd centralny dał na budowę Katedry Śląskiej?

Organ sanatorów wychwala pod niebiosa hojność rządu centralnego na cele budowy Katedry śląskiej, ale sumy nie wymienia. Otóż rząd dał na budowę Katedry naszej całe 150 000 zł. Sejm śląski dał na ten cel 1 600 000 zł. Warto podnieść, że czynniki oficjalne wydały daleko większe sumy na wydawanie „Polski Zachodniej" niż na budowę Katedry.

Ulicznikowskie napaści.

W swem przemówieniu, wygłoszonem na akademji Katolickich Towarzystw Polek w Teatrze Miejskim, p. Korfanty wskazał na to, że Ojciec św., Prymas Polski ks. kardynał dr. Hlond, ks. kardynał Kakowski, ks. metropolita krakowski Sapieha zabronili katolikom popierania protestanckich instytucyj, jaką jest YMCA., a minister oświecenia publicznego p. Dobrucki wbrew zakazowi Ojca św. i naszego episkopatu zalecał nauczycielstwu popieranie YMCA. Minister Dobrucki przez to stanął w sprzeczności z naszem społeczeństwem katolickiem, co wywołało zgorszenie. Napiętnowanie tego kroku ministra polskiego wśród zebranych wywołało huragan oklasków.

Organ uzdrawiaczy „Polska Zachodnia" za to obrzuca błotem wyzwisk i oszczerstw p. Korfantego, na które nie myślimy odpowiadać. Wystarczy je podać pod sąd katolickiej opinji publicznej, a niewiasty katolickie, zebrane w ubiegłą niedzielę w gmachu teatru w Katowicach, które wysłuchały przemówienia p. Korfantego, przeczytawszy ulicznikowską napaść sanatorów na niego, mogą sobie wyrobić zdanie o wartości i szkodliwości tego pisma.

Głos Polki.

Z oburzeniem wyczytałam ordynarną napaść „Polski Zachodniej" na p. Korfantego za jego przemówienie na zjeździe Katolickich Towarzystw Polek. Przemówienie p. Korfantego, pozbawione wszelkiego zabarwienia partyjno-politycznego, poświęcone było jedynie i wyłącznie zagadnieniom programowym i wykazywało, jak trzeba walczyć o panowanie zasad katolickich w życiu prywatnem i publicznem. Świętą miał rację poseł Korfanty, gdy podkreślił zachowanie się ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który polecił współpracę z Y. M. C. A., aczkolwiek Ojciec św., ks. prymas dr. Hlond, ks. kard. Kakowski i metropolita ks. Sapieha potępili Y.M.C.A. i zabronili wiernym katolikom współpracy z nią. Że p. Korfanty przemówił nam wszystkim do serca, tego dowodem niemilknące oklaski, któremi darzono jego wywody. Jeśli „Polska Zachodnia" za to go w tak ordynarny sposób bezcześci, wynika z tego, że pochwala ona czyn ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a broniąc jego, broni także potępionej przez Kościół Y. M. C. A. Nareszcie wylazło szydło z worka. Organ sanatorów okazał się w tym wypadku antyklerykalnym i antykatolickim, na co zwracam uwagę wszystkich Polek katoliczek i wzywam je do wyciągnięcia z tego konsekwencji. W mej rodzinie dla takiego pisma miejsca niema. Sądzę, że tak postąpią wszystkie Polki katoliczki. Wzywam niniejszem „Polskę Zachodnią", aby się jasno wypowiedziała, czy pochwala, czy potępia zarządzenie ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ., zalecające współpracę z Y. M. C. A., potępioną przez kościół.

Uczestniczka Zjazdu.

W sobotę, dnia 7 czerwca o godz. ½9 rano zmarła moja dobra żona, nasza kochana mamusia, nasza córka i siostra 2262

śp. Waleska Tomanek

z domu Krupa

w 34 roku życia.

Orzegów w czerwcu 1927 r.

Za rodzinę:

Piotr Tomanek.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 10 do południa w Orzegowie.

Pierwsze 2 dni uroczystości Sokoła Macierzy we Lwowie.

Na 60-lecie Sokoła-Macierzy we Lwowie ziechało się Sokolstwo z całej Polski; przybyli również przedstawiciele Sokoła z Ameryki, Francji, z Śląska Czeskiego i Sokolstwa Czeskiego. Pierwsza przybyła specjalnym pociągiem drużyna górnośląska z Katowic w sobotę o godz. 6,18 i pochodem z własną orkiestrą na czele, wyruszyła do wspólnej kwatery w szkole im. św. Antoniego, oddalonej o bezmała 7 klm. od dworca. Mimo znużenia po podróży całonocnej drużyna robiła dobre wrażenia. Po zakwaterowaniu rozleciało się sokolstwo po Lwowie, żeby zwiedzić chociażby doraźnie miasto. Na placu Wystawy Sportowej uwijali się Sokoli przez cały dzień. Bardzo podobała się drużynie panorama „Bitwy Racławickiej". W ciągu dnia odbywały się posiedzenia Naczelnictwa celem przygotowania ostatecznego programu prób ćwiczeń w pierwsze święto i występów w drugie święto.

Wieczorem o godz. 20 rozpoczęła się **Uroczysta Akademja** śpiewem chóru i wstępnem powitaniem prezesa „Sokoła - Macierzy" Dr. Borowca. Specjalnie witano przedstawicieli Sokoła z Ameryki. W toku przemówień przybył na salę naczelnik Dzielnicy Lwowskiej z biegaczem, który wręczył prezesowi Związku, Adamowi Zamojskiemu, sztafetę, która przebyła w ciągu 8 dni całą Polskę z Warszawy poprzez Pomorze — Poznań — Mazowsze — Śląsk — Kraków do Lwowa z pozdrowieniem całego Sokolstwa dla Sokoła Lwowskiego.

Prezes Związku wręczył sztafetę obecnemu prezesowi Sokoła Macierz dr. Borowcowi. Po przemówieniach i złożeniu życzeń przez wszystkich przedstawicieli władz Sokolstwa udekorował przedstawiciel Sokoła z Ameryki najzasłużeńszych Sokołów w Polsce orderem Legji.

Z Dzielnicy Śląskiej otrzymali odznaczenie prezes Dzielnicy **Dreyza** i naczelnik **Hamburger.** Około godz. 23 zakończyła się Akademja.

W pierwsze święto wyznaczono próbę ćwiczeń dla Dzielnicy Śląskiej na godz. 5 rano na boisku Sokoła. Przez całe przedpołudnie odbywały się próby Sokołów i Sokolic, ażeby pokaz ćwiczeń wypadł jak najlepiej.

Po południu był pokaz ćwiczeń młodzieży szkolnej. Bardzo licznie zebrana publiczność oklaskiwała gorąco każdy występ. Wieczorem odbyły się zabawy na salach.

Wolne od ćwiczeń Sokolstwo wyjechało rano o godz. 7 na kurhan poległych w dniu 17 sierpnia 1920 r. pod Zadworzem.

Zielone Święta w Zakopanem

(kap.) W przeddzień Zielonych Świąt poczęła zjeżdżać niewidziana tu nigdy o tej porze ilość aut ze wszystkich krańców Polski. Wyjątkowo wielka ilość aut przybyła również z Niemiec i Czechosłowacji. Pociągi, jadące w kierunku Zakopanego, były wszystkie przepełnione. To też Zakopane ożywiło się niezwykle. Wszystkie hotele i większe pensjonaty były szczelnie zapełnione. W kawiarniach ruch jak w najpełniejszym sezonie. Niepogoda jednak popsuła plany tych licznych wycieczkowiczów.

W nocy z dnia 4 na 5 bm. spadł deszcz poprzedzony gwałtowną burzą, który padał prawie bez przerwy przez całe święta. Temperatura znacznie się obniżyła, utrzymując się na poziomie od 7 do 13 st. C., w Morskiem Oku zaś temperatura wynosiła zaledwie 5, a na Hali Gąsienicowej tylko 4 st. C. Mimo to przyjezdni wyruszali samochodami na wycieczki, szczególnie do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej.

Szkody wyrządzone wybuchem w Krakowie.

USZKODZENIE KOŚCIOŁÓW. — W MAGAZYNACH KOLEJOWYCH PĘD POWIETRZA POSKRĘCAŁ ŻELAZNE ŻALUZJE JAK ĆWIARTKI PAPIERU. — W ODLEGŁOŚCI 17 KLM. OD MIEJSCA WYBUCHU OTWIERAŁY SIĘ DRZWI I OKNA.

Poważnego uszkodzenia doznała wspaniała świątynia OO. Franciszkanów, gdzie wytłoczone zostały 2 duże okna, w budynku zaś klasztornym około 20 okien. W kościele św. Anny zostało wgniecionych z ramami 7 okien, również wyleciały szyby w skarbcu. W katedrze wawelskiej wyleciały szyby obok zakrystji i przy głównem wejściu, także w kaplicy biskupa Tomickiego wyleciała krata okienna; w zamku królewskim wyleciało stosunkowo niewiele szyb.

W koszarach P. P. przy ul. Siemiradzkiego w kilku kancelarjach uszkodzone zostały poważnie stropy. W kościele XX. Misjonarzy na Kleparzu zostały wybite witraże i prawie wszystkie okna w budynku. W kościele OO. Dominikanów wybuch spowodował znaczniejsze szkody, niszcząc i uszkadzając ogółem 7 okien, w tem jeden witraż w kaplicy hr. Przeździeckich, przedstawiający św. Jacka Odrowąża, pochodzący z XVIII wieku. Zupełnie wybite zostało okno nad głównym ołtarzem kolorowe o czterech kwaterach. Dwa okna barokowe w bocznej kaplicy, okno gotyckie w kapl. św. Józefa, okno gotyckie w kaplicy Marji Magdaleny, zostały częściowo uszkodzone. Nadto rozłupane zostały drzwi do krużganku pod schodami kaplicy św. Jacka i drzwi, prowadzące do refektarza.

Poważnie uszkodzony jest dach na nowym drewnianym kościółku na Prądniku Czerwonym oraz zostały wybite szyby w oknach. W sali Ambulatoryjnej Kliniki Okulistycznej wyleciała jedna duża szyba i odłamkami szkła zasypała stół operacyjny.

Na dworcu towarowym w Krakowie w pierwszym rzędzie uderzają w oczy wepchnięte siłą wybuchu olbrzymie żelazne żaluzje, szczelnie zamykające miejsca wchodowe do magazynów. Żaluzje te prąd powietrza zwijał jak ćwiartki papieru, wyrwał z ram, niszcząc w wielu miejscach szyby. We wszystkich magazynach wyleciało ogółem 876 szyb, uszkodzone 146 żaluzyj, ponadto uszkodzono 7 dachów. W miejscu, gdzie odbywa się załatwianie opłat nadawczych, runęły wszystkie szyby z dachu, zaścielając kancelarję stosem grubego tłuczonego szkła.

Siła wybuchu w Witkowicach dała się odczuć w znacznej odległości od miejsca wybuchu. M. in. w Wieliczce odczuto dość znaczne wstrząśnienie. W mieszkaniach zadrżały szyby, meble przewracały się, ludzie spadali z krzeseł. **Pomimo odległości 17 km.** od miejsca katastrofy prąd powietrza był tak silny, że giął mniejsze drzewka i otwierał drzwi i okna. Również we wsiach okolicznych odczuto wyraźnie wstrząśnienie, jednak bez żadnych następstw.

Detonacja była tak silna, że w wyżej położonych willach w Ojcowie od strony Krakowa otwarły się wszystkie drzwi i okna, a na leśniczówce w Kolęcinie popękały szyby. W drodze z Ojcowa ku Krakowowi wybił prąd powietrzny szyby w Toniach, a straty zwiększają się coraz bardziej, gdy wjeżdża się ku przedmieściom Krakowa.

Salonka Kemala Paszy

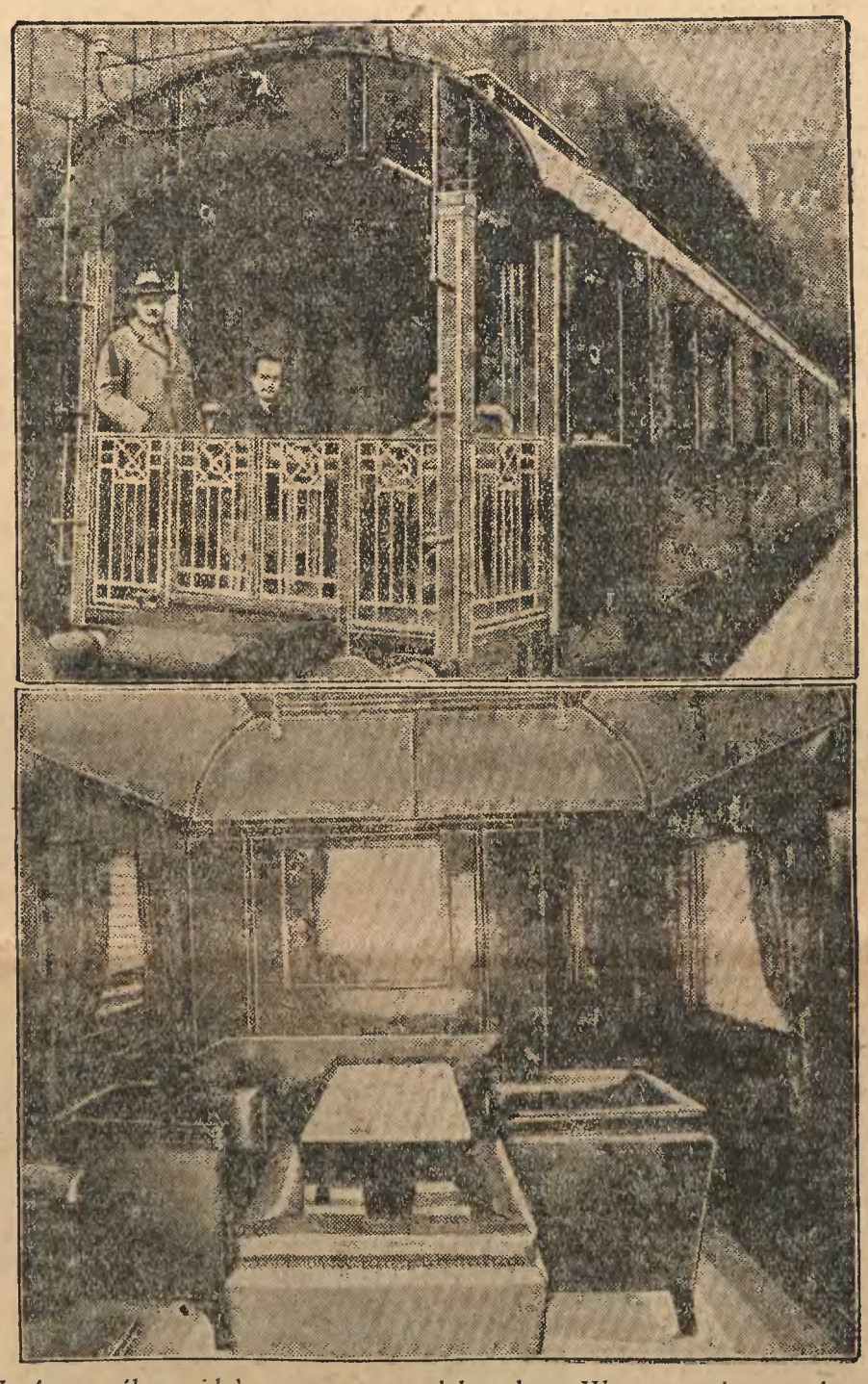

W górze ogólny widok wagonu, w dole salon. Wagon zawiera prócz tego salę jadalną na 14 osób, łazienkę, sypialnię i pokój dla adjutantów.

Rozmaitości ze świata.

GDZIE UMIERA NAJWIĘCEJ LUDZI?

Obliczenia statystyczne z okresu przed i powojennego wykazują, iż stan sanitarny większych miast Europy znacznie się polepszył. I tak Paryż, notujący w r. 1914-ym na 1000 mieszkańców 16 zgonów — wykazuje w r. 1925-ym — 14.7, Londyn z 14.4 spadł do 11.6, Wiedeń z 13.7 na 12.2, Berlin z 14.6 na 11.5, Stockholm z 14.0 na 11.2, Moskwa z 23.2 na 13.4.

Z nas z pośród większych miast Kraków wykazuje śmiertelność w r. 1925-ym — 12.3 zgonów na 1000 ludzi, Łódź 14.1, Lwów 15.8 — a Warszawa — 13.9, gdy w r. 1914-ym wykazywała 18.4 na 1000.

PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA W CIAGU 8-u MINUT.

„United Press" zorganizowało niedawno kongres dziennikarzy w Columbji (stan Missouri) z udziałem 600 delegatów. Podczas bankietu dokonano bardzo ciekawego doświadczenia, mającego na celu przekonać obecnych o niesłychanej szybkości, z jaką obecnie depesza może odbyć podróż naokoło świata. Wysłany został kablogam z Columbji do Nowego Jorku, skąd nadano go bezzwłocznie via Londyn, Moskwa, Szanghaj do San-Francisco i tejże samej Columbji. Depesza obleciała kulę ziemską w ciągu 8 minut!

ORYGINALNE ZAPROSZENIA.

Pastor Anderson, któremu udowodniono szereg zbrojnych napaści i udział w paru morderstwach, skazany został przez trybunał w San-Louis na karę śmierci przez powieszenie. Sędziowie po ogłoszeniu wyroku postawili zbrodniarzowi tradycyjne pytania, odnoszące się do ostatniego życzenia. Andersonowi pozwolono, na jego prośbę, rozesłać do sześciu swoich najserdeczniejszych przyjaciół wezwanie do asystowania przy wykonaniu wyroku. Zawiadomienia wydrukowane zostały na wspaniałym czerpanym papierze i ozdobione artystycznemi winietami. Widniał na nich następujący tekst: „Wielebny pastor R. W. Anderson ma zaszczyt prosić WPana o łaskawe przybycie na akt powieszenia go, który odbędzie się dnia 5-go maja 1927 roku o godz. 5-ej rano w gmachu więzienia w Cottenham, San-Louis.

ODPOWIEDŹ MALTHUSOWI.

W Gyor, małem mieście na Węgrzech, odbył się w tych dniach bankiet na cześć niejakiej pani Gyldy, która wydała na świat... 4.624 dzieci! Pani Gyldy bowiem jest z zawodu akuszerką, cieszącą się w całym tym obwodzie tak niezwykłą popularnością, że jej to właśnie przypadł w udziale ów jedyny w swoim rodzaju rekord.

KRÓL PRZEMYTNIKÓW.

Miasto Cincinnati w Stanach Zjednoczonych pozyskało nowego obywatela, który, ku dumie i zadowoleniu mieszkańców zainstalował się niedawno w bardzo wspaniałym pałacu. Jest to p. George H. Remus, najwybitniejszy w Ameryce, a przeto i w całym świecie, kontrabandzista, zajmujący się potajemną sprzedażą alkoholu. Należy on do kategorji — dosyć zresztą licznej — amerykańskich sław sui generis, w krótkim bowiem przeciągu czasu, z którego, nawiasem mówiąc, znaczną część spędził w 9-ciu różnych więzieniach, zdobył p. Remus, król przemytników, pokaźną fortunę, obliczaną przez fachowców na 25 milj. dolarów. Dziś, syt chwały, więzienia, no i dolarów, osiadł w rodzinnem mieście jako miljonowy rentjer, cieszący się sympatją swoich rodaków. Kto wie — czy nie postawi swojej kandydatury przy najbliższych wyborach do senatu. Szanse zwycięstwa posiada wielkie — 25 milj. dolarów!

100-LETNIA STARUSZKA I JEJ 138 POTOMKÓW.

Flandrja jest w przeciwieństwie do kraju Walonów ojczyzną wielkich rodzin i starców. W miastach tamtejszych bynajmniej nie bywa rzadkością starzec 100-letni, a nawet równocześnie kilka osób, których wiek dochodzi setki. Urodziny 100-letnie bywają w tamtych stronach okazją chętnie widzianą urządzania prawdziwych świąt ludowych, bo Flamandowie są wogóle ludem, lubiącym zabawy. Ubiegłej niedzieli obchodzono w flamandzkiem mieście Thienen urodziny wdowy Marji Teresy Booten, staruszki, która urodziła się w roku 1825. Przed dwoma laty, czyli we właściwym terminie, nie można było urządzić fety urodzin setnych, gdyż staruszka była chora. Kobiecina mieszka razem z 66-letnim synem, który jest sparaliżowany i którego pielęgnuje. Pani Booten ma 6-cioro dzieci, 26 wnuków i 91 prawnuków, lecz na tem nie koniec, gdyż niektóre z prawnucząt też już powychodziły zamąż i mają razem 15-cioro dzieci tak, że cała rodzina staruszki obejmuje 138 potomków.

AMAZONKI BYŁY... MĘŻCZYZNAMI!

Jest to w każdym razie pogląd, wygłoszony na posiedzeniu naukowem przez znanego w Anglji badacza historji, Dra Myresa. Amazonki, których walki z Ateńczykami opiewał był Homer, były Hittytami, ponieważ zaś mieli oni zwyczaj starannego golenia wąsów i brody, przeto Grecy, uważający zarost za niezbędny atrybut męskiego rodu, poczytywali ich za kobiety. Hittyci byli wspaniałymi kawalerzystami, stąd powstała cała legenda o... Amazonkach. Z czasem zapuścili oni, wzorując się na sąsiadach, brodę i wąsy, co dało powód do innej fantazji historycznej, do twierdzenia, mianowicie, że waleczny lud Amazonek znikł nagle bez śladu... „Należy krytycznie badać historję", twierdzi historyk, Dr. Myres.

DRZEWO ZJADAJĄCE INNE.

Ciekawy przykład zwycięstwa silniejszego nad słabszem przytacza Ryszard Maks Artle w pewnem piśmie amerykańskiem. Opowiada on historję pewnej sosny, egzemplarza słabego, połkniętego, dosłownie, przez sąsiednie większe drzewo. Ludożerstwo tego drzewa wyszło na jaw w ciekawy sposób. Po ścięciu większego zdawało się początkowo, że ukształtowanie pnia jest normalne. Miał on 33 stóp długości i 45 cali średnicy. Kiedy jednak przecięto pień wzdłuż, okazało się, że zawiera on w sobie pień mniejszy! Dzięki zręcznemu piłowaniu udało się wydobyć cały mniejszy pień nienaruszony i tym sposobem stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że większe drzewo obrosło poprostu dookoła pierwszego i dosłownie połknęło je.

Bohaterski czyn Górnoślązaka.

Kapral Jan Nierząd, który był dowódcą warty będącej w służbie w chwili wybuchu przy prochowni w Witkowicach, jest Górnoślązakiem.

Kapral Nierząd leży ciężko ranny w wojskowym szpitalu okręgowym w Krakowie i oczekuje operacji, która się ma odbyć w dniu dzisiejszym.

O bohaterskiem zachowaniu się kaprala Nierząda w czasie straszliwej eksplozji, został poinformowany p. wicepremjer Bartel, który przedłoży Radzie Ministrów wniosek o odznaczenie dzielnego syna ziemi śląskiej, Krzyżem zasługi.

—::—

Statystyka ruchu na linjach powietrznych za miesiąc maj.

Samoloty komunikacyjne, kursujące na linjach Warszawa—Łódź, Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów, Warszawa—Gdańsk, Kraków—Wiedeń i Kraków—Lwów, w mies. maju dokonały 347 podróży, przebiegając przestrzeń 98.990 klm. Samoloty przewiozły pasażerów, 23.217 kg. towarów i 1.081 kg. poczty.

W porównaniu z mies. kwietniem, wzrósł poważnie ruch osobowy i towarowy. Ruch pocztowy wzrósł z 52 kg. na 1.081 kg., dzięki inowacjom, wprowadzonym przez Zarząd Poczt i Telegrafów (jednolite frankowanie listów lotniczych znaczkami poczty lotniczej i założenie specjalnych skrzynek dla poczty lotniczej w Warszawie i Łodzi) oraz natychmiastowemu doręczaniu listów lotniczych adresatom.

W bież. miesiącu samoloty kursują na wszystkich linjach z pełnem obciążeniem, przyczem wielu pasażerów musi rezygnować z podróży z powodu braku miejsc. Bilety wykupywane są na szereg dni naprzód.

—ooo—

Harcerze polscy w Algierze.

Ekspedycja harcerzy polskich samochodem naokoło świata, która wyruszyła w zeszłym roku, nadsyła nam pod datą 25 maja br. następujący komunikat z Algieru:

„Po wykonaniu swego programu w Rzymie ekspedycja harcerzy polskich skierowała się do Neapolu i następnie, korzystając ze sprzyjających okoliczności, zmieniła marszrutę, kierując się na Sycylję. Po objechaniu niemal całej wyspy przeprawiliśmy się do Tunisu, a stamtąd skierowaliśmy się na Souk-El-Khemis, przekraczając granicę Algierji w Ghardimaou.

W Algierji zwiedziliśmy Beldę, Constantinę, Setif, Bordjbou-Areridj, Bonirę i Algier. Zrobiliśmy szereg wycieczek do oaz i ich okolic, jako to: Timgad, Biskra, Bou-Saada, Cherchel, Tipasa, Rousseau de Sluge.

W Tunisie, jak również i w Algierze, nawiązaliśmy kontakt z organizacjami skautowemi i studenckiemi. Korzystając z dłuższego pobytu w Algierze, zorganizowaliśmy odczyt ilustrowany przeźroczami, który miał duże znaczenie propagandowe.

Z Algieru jedziemy do Marokko i z Casablanki do Ameryki.

—:—

Kinematograf pod ziemią dla użytku górników.

W tych dniach otwarty został w kopalni Spince w stanie Minnesota kinematograf na głębokości 235 stóp pod ziemią. Skromna sala o gładko bielonych ścianach i kilkunastu rzędach ławek, mogących mieścić 200 osób równocześnie, przeznaczona jest dla górników, żądnych rozrywki i pouczenia i chętnie urywających sobie w tym celu część czasu, przeznaczonego na posiłek i na odpoczynek. Już przed kilkoma miesiącami powziął zarząd kopalni myśl pokazywania górnikom filmów, które unaoczniałyby im niebezpieczeństwa, czyhające na nich w kopalniach, a zarazem pouczały, jak mają się ustrzec od nich, jakie mają stosować ochronne metody pracy. Filmy te zrazu pokazywane były przygodnie w zaimprowizowanych miejscach, w szopach, salach maszyn i t. p. Rychło spostrzeżono, że dodawanie do tych filmów czysto propagandowych komedji i obrazów rozrywkowych ściąga liczniejsze zastępy górników, urzeczywistniając zarazem zasadnicze zamierzenia zarządu kopalni. Obecnie, celem zaoszczędzenia czasu obrócono na stałą salę kinematograficzną jedną z dawnych, nieużywanych już sal wiertniczych, wykopanych we wnętrzu ziemi; usunięto z niej maszyny i urządzono odpowiednio. Ustalony został przytem taki porządek rzeczy, że dyrekcja udziela górnikom tyleż czasu z godzin pracy na korzystanie z widowisk, ile dni sami poświęcają na to z godzin, przeznaczonych na posiłek i odpoczynek. Górnicy tak polubili kino, że już dawniej na przygodne widowiska przynosili harmonję ręczną, skrzypce i inne instrumenty, ażeby ilustrować muzyką obrazy, o salę więc salę kinematograficzną tembardziej dbać będą.

—oOo—

Z Katowic i okolicy.

Środa **8** czerwca 1927

Dziś: św. Medarda.
Jutro: św. Pelagii.
Wschód słońca: g. 3 m. 49.
Zachód: g. 8 m. 5.
Długość dnia: g. 16 m. 16.

NABOŻEŃSTWO JUTRO
w kościele N. M. P. w Katowicach.

Godz. 6 rano msza św. za duszę Gertrudy i Marji Cipe.

Godz. 6 i pół msza św. za duszę Stanisława i Petronelli Tomeckich.

Godz. 7 rano msza św. za duszę Konrada Nogły.

Godz. 7 i pół rano msza św. za duszę Heleny Brewko.

NABOŻEŃSTWO JUTRO
w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.

Godz. 6 rano msza św. za dusze w czyśćciu.

Godz. 6 i pół rano msza św. za duszę Dyli.

Godz. 7 rano msza św. na intencję nowożeńców.

Godz. 7 i pół rano msza św. za duszę Małgorzaty i Pawła Poręby.

WYJAZD KS. BISKUPA LISIECKIEGO.

Ks. biskup Lisiecki wyjechał w drugie święto Zielonych Świąt na wizytację dekanatu rudzkiego i wizytować będzie parafje: 6 i 7 bm. Rudę, 8 i 9 Nowy Bytom 10 i 11 Bielszowice, 12 Kończyce, 13. Łagiewniki. Do Katowic wraca ks. Biskup 14-go bm.

— Powrót prezesa inż. Dobrzyckiego.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt powrócił do Katowic z Włoch z międzynarodowej konferencji kolejowej p. prezes D. K. P. inż. Dobrzycki.

— Dyrekcyjna Rada Kolejowa.

W skład Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Katowicach wszedł delegat Sztabu Generalnego ppuł. Gurek.

— Znowu zimno.

Po kilku dniach miłego ciepła, pogoda znowu się zepsuła. Słonko schowało się za chmury. a zimne wietrzysko hula, jakby to był marzec dopiero, a nie cudowny czerwiec. Jeszcze parę dni chłodów i deszczy a będziemy musieli wrócić do futer i głębokich kaloszy.

— Państwowy Bank Rolny, Oddział w Katowicach

zawiadamia P. T. Klientelę, iż z dniem 1 czerwca br. zmienił godziny urzędowe na okres letni, a mianowicie: Biura czynne są od godz. 8 do 15, w soboty biura czynne od godz. 8 do 13. Godziny kasowe bez zmiany.

— Z łaźni miejskiej.

W łaźni miejskiej w Katowicach, począwszy od 15 bm. obowiązywać będą następujące godziny:

a) **w pływalni** od godz. 8 do godz. 19 i to: od godz. 8—10 dla panów, od godz. 10—11 dla pań, od godz. 11—14 dla panów, od godz. 14—16 dla pań, od godz. 16—19 dla panów.

We wtorki i czwartki pływalni używać można tylko do godz. 18, ponieważ w tych dniach odbywają się kursa pływackie.

b) **w kąpieli tuszowej** we wszystkie dni robocze od godz. 8 do godz. 19.

c) **w kąpieli parowej i kąpieli w wannach,** w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 10 do godz. 18, zaś w czwartki, piątki i soboty od godz. 9 do godz. 19.

— Wycieczka towarzystw z Szopienic do Ojcowa.

Tow. śpiewu „Wyśpiański" wspólnie z Tow. Młodzieży Kat. z Szopienic urządziło pod przewodnictwem prezesa p. Fojcika w Ziel. Świątki wycieczkę do polskiej Szwajcarji w dolinie Prądnika. Mimo ciemnych chmur na horyzoncie stawiło się liczne grono zwolenników natury, by w wolnych dniach Świątecznych na łonie cudnej przyrody nabrać sił do ciężkiej pracy codziennej w zadymionym naszym Śląsku. Zwiedzono historyczne zamki, jaskinie i skały. Wycieczkowicze zachwyceni byli wspaniałym krajobrazem, pełnym odmian i mimo słoty wdrapywali się ochoczo na szczyty skał, by móc podziwiać jeden z najpiękniejszych zakątków Polski. Wieczorem urządzono na polance i w schronisku gry towarzyskie, a w drugie święto po wspólnej fotografji z żalem opuszczano miłą okolicę Ojcowa.

— Wyjaśnienie.

W Nr. 146 „Polonji" w notatce p. t. „Posiedzenie Rady gminnej w Roździeniu" zakradła się nieścisła wiadomość. Mianowicie Rada gminna nie uchwaliła 29 000 zł. na subwencjonowanie miejscowego gimnazjum, lecz zaakceptowała umowę, zawartą przez Zarząd gminy z Śląskim Urzędem Wojewódzkim, według której Urząd Wojewódzki przyznaje na rok 1927 dla gimnazjum 29 000 zł. tytułem subwencji. Dalej: do gimnazjum nie uczęszcza 83 proc. dzieci z Kongresówki, lecz tylko 60 proc. Reszta dzieci przypada na Roździeń, Szopienice i okolicę.

— Egzaminy wstępne w gimn. państw. w Mysłowicach.

Egzaminy wstępne do kl. I-ej w gimn. państw. w Mysłowicach odbędą się w końcu czerwca r. b. Zgłoszenia do egzaminu przyjmuje dyrekcja od 7—18 czerwca r. b. Do podania należy dołączyć: metrykę, świadectwo szczepienia ospy i ostatnie świadectwo szkolne.

— Zapisy uczniów do gimnazjum państwowego w Mysłowicach.

Zapisy do klasy I-ej gimn. państw. w Mysłowicach rozpoczęły się dnia 7 bm., a będą trwać do dnia 18 bm.

Do zapisu należy zgłosić się z podaniem, do którego mają być dołączone: metryka urodzenia, świadectwo szczepienia ospy i ostatnie świadectwo szkolne.

— Z działalności radjoklubu mysłowickiego.

W ubiegły piątek odbyło się w sali fizycznej gimn. państw. w Mysłowicach zebranie propagandowe radjoklubu z wykładem p. Lorenowicza, nauczyciela fizyki wymienionego gimnazjum. Po wykładzie odbyła się, jak zwykle, audycja produkcyj krajowych i zagranicznych. Zebrania te cieszą się dużą frekwencją. Godzi się zaznaczyć, że życzliwy stosunek dyrekcji gimn. w osobie p. Dra Londońskiego — do radjoklubu ogromnie ułatwił klubowi prace propagandowe.

W przyszły piątek odbędzie się ostatni przed wielkiemi ferjami wykład. Dalsze wykłady odbędą się dopiero po ferjach.

Wyniki zawodów harcerskich o mistrzostwo Śląska.

Wyniki zawodów harcerskich odbytych dnia 5 i 6 bm. przedstawiają się następująco:

W grupie senjorów: 1. — V. D. H. Katowice, 2. — I. D. H. Brzeziny, 3. — II. D. H. Mysłowice (sem. męskie), 4. — I. D. H. Tychy, 5 — I. D. H. Cieszyn, 6 — I. D. H. Wełnowiec.

W grupie juniorów: 1. — I. D. H. Katowice-Załęże, 2. — I. D. H. Niwka, 3. — Mysłowice (gimn.) 4. — Rybnik, 5. — Kr. Huta, 6. — Giszowiec.

Jako nagrody (po 6 w każdej grupie zawodników) rozdano 2 namioty, 2 komplety do piłki koszykowej, 3 floberty, kilka dysków, oszczepów itp.

Przed zwinięciem obozu przemówiła p. Jordanówna, dziękując wszystkim uczestnikom Zlotu i gościom i tym, którzy przyczynili się do jego świetnego urządzenia. Podczas zawodów i w czasie zwiedzania obozu przez gości drugiego dnia świąt przygrywała bezinteresownie orkiestra kopalni w Niwce. (m.)

Z Król. Huty.

! Jeszcze pożar w sobotę przedświąteczną.

W sprawie pożaru domu narożnego przy zbiegu ul. Rynkowej i Wolności podajemy dla uzupełnienia naszej wiadomości w numerze niedzielnym następujące szczegóły:

Kamienica, na poddaszu której wybuchł pożar jest własnością p. Roth, na parterze jej mieszczą się składy firmy Priebe. Pożar wybuchł w tych ubikacjach stryciru, gdzie umieszczone były dekoracyjne akwizyty firmy Priebe i w okamgnieniu ogarnął całe poddasze. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono, przypuszczalnie ogień spowodował przez nieostrożność pewien osobnik, którego przytrzymała policja. Śledztwo w tym kierunku jeszcze jest w toku. Wysokość szkody wyrządzonej przez pożar i przez wodę w czasie akcji ratunkowej obliczają na 70.000 zł.

Pomiędzy publicznością, licznie zgromadzoną na miejscu pożaru, nie brakło również kieszonkowców. Jednego z nich przyaresztowano w chwili, gdy wyciągał swemu okolicznościowemu sąsiadowi portfel z 15 zł. gotówki. —

! Okradli mieszkanie.

Nieobecność p. Chowańca, zam. przy ul. Kordeckiego i w Król. Hucie, w czasie świąt wykorzystali złodzieje, którzy włamali się do jego mieszkania i skradli ubrań, bielizny itp. za przeszło 500 zł.

! Gdy jegomość zawiany.....

W nocy z 3 na 4 bm. wracał K. obywatel Król. Huty po dość sutej libacji do domu. Droga z ul. Wandy na ul. Katowicką była zbyt uciążliwa, postanowił więc przespać się tuż obok drogi na hałdzie przy ul. Florjańskiej. Po przebudzeniu się skonstatował, że brak mu 750 zł. gotówki, srebrnego zegarka i teczki skórzanej. „Opiekunowie" p. H. zbiegli bez śladu.

! Odczyt.

Stowarzyszenie Przyjaciół Ogródków urządza w środę, dnia 8 bm. o godz. 7 wiecz. w salce ogrodowej przy ul. Hajduckiej 62 miesięczne zebranie. Wykład na temat: **„Odpowiednie nawożenie jako warunek do uzyskania dobrych konserw z warzyw i owoców"** wygłosi referent Śląskiej Izby rolniczej z Katowic p. Włosik.

! Wpisy na kursy robót ręcznych — szycia i kroju

bielizny prowadzonych przez Narodową Organizację Kobiet w Królewskiej Hucie zaczynają się w czwartek dnia 9 bm. Wpisy przyjmuje kierowniczka kursu p. Dylewska w szkole XIII przy ulicy Styczyńskiego w Królewskiej Hucie od godz. 2—4 po poł.

Opłata za kurs wynosi 3 zł. (trzy zł.) miesięcznie. Wpisowe 50 gr. Nauka rozpocznie się 1 września.

Z Świętochłowic.

(—) **Uroczystość harcerska w Brzezinach.**

W niedzielę, dnia 12 bm. odbędzie się w Brzezinach uroczystość poświęcenia łodzi I. Harcerskiej Drużyny „Wilków Morskich". Uroczystość połączona zostanie z biegiem okrężnym o puhar wędrowny i innemi zawodami. (h.)

(—) **Rozbudowa budynku gminnego w Brzezinach.**

W tych dniach rozpoczęto prace przygotowawcze przy rozbudowie budynku gminnego w Brzezinach. W ukończonym gmachu znajduje pomieszczenie 11 nowych lokatorów. (h.)

(—) **Z życia tow. śpiewu „Cecylja" w Brzezinach.**

Tow. śpiewu „Cecylja" w Brzezinach istniejące od roku 1910, w ostatnich czasach rozwija się bardzo pomyślnie, czego dowodem jest choćby fakt, że posiada około 80 czynnych członków. Prezesem towarzystwa jest p. Domin Antoni, prezesem honorowym ks. prob. Brandys. Działalność towarzystwa jest bardzo ożywiona a mianowicie w roku bieżącym urządzono już 2 wieczory pieśni, jedno przedstawienie amatorskie; oprócz tego występuje zespół śpiewaczy przy każdej okazji. Po tegorocznym zjeździe śpiewaczym planuje się urządzenie dwu wycieczek oraz festynu ogrodowego. Lekcje odbywają się regularnie we wtorek i czwartek od godz. 7—9 i pół wiecz. (h.)

(—) **Z posiedzenia Wydziału Towarzystw w Szarleju.**

Z powodu pilnego załatwienia kilku bardzo ważnych spraw zwołano na dzień 4 bm. zebranie prezesów poszczególnych towarzystw z Szarleja. Nasamprzód załatwiono sprawę procesji Bożego Ciała, w której miejscowe towarzystwa biorą gremjalny udział. Orkiestrę pochodową, która będzie przygrywała i podczas uroczystej procesji, dostarczy p. Gzell. Następnie obradowano nad uroczystością poświęcenia pomnika śp. Wawrzyńca Hajdy. Pomnik, ufundowany przez Wielebnego ks. prałata Puchera poświęcony zostanie w dniu 29 czerwca br. Uroczystość poświęcenia pomnika Wernyhory śląskiego połączona będzie z akademją, której urządzenia podjął się specjalny komitet. W dalszym ciągu zebrania obradowano nad realizacją budowy pomnika Wolności, który ma stanąć u wylotu ul. Radzionkowskiej naprzeciw krzyża z ul. 3 Maja. Koszta budowy pomnika wziął na siebie Zarząd gminny. W końcu zebrania zgodzono się jednogłośnie na założenie w Szarleju komitetu floty narodowej, poczem hasłem „Cześć Ojczyźnie" zakończono posiedzenie. (h.)

(—) **Znalezione.**

W Urzędzie okręgowym w Szarleju jest do odebrania znaleziony płaszcz męski. (h.)

(—) **Statystyka ludności w Szarleju.**

Z dniem 1 czerwca br. liczyła gmina Szarlej 12.462 mieszkańców, z czego 6.125 mężczyzn i 6.337 kobiet. Pod względem wyznaniowym było: 12.322 katolików, 106 protestantów, 33 żydów i 1 gr. kat. (h.)

Z Pszczyńskiego

× **Z Rady Wychowania Fizycznego w Mikołowie.**

W ubiegły poniedziałek odbyło się w Mikołowie zebranie Rady W. F. i P. W., któremu przewodniczył p. inspektor Krawczyk. Na posiedzeniu zatwierdzono komitet sportowy na Łaziska Średnie, Górne i Dolne z prezesem p. Otawą na czele, oraz podobny komitet na gminy Wyry z prezesem p. Marekwią na czele. Również uchwalono zakupić nagrodę wędrowną dla zwycięzców w marszu Knurów —Mikołów. Ponadto obradowano nad sprawą zakupna terenu pod przyszły stadjon sportowy w Mikołowie. (r.)

× **Zebranie tow. „Młodych Polek" w Mikołowie.**

W poniedziałek dnia 13 bm. o godz. 7 wieczorem w gimnazjum męskiem w Mikołowie odbędzie się zebranie „Młodych Polek". Referat wygłosi p. dr. Kondzielowa. (r.)

× **Kursy na kopalni „Barbara" w Mikołowie.**

W dniu 7 b. m. rozpocznie się na kopalni „Barbara" w Mikołowie IV. kurs dla techników strzelniczych. W czasie kursu zostaną wygłoszone wykłady na temat materjałów wybuchowych, środków zapalających płynnem powietrzem przepisach o używaniu materjałów wybuchowych i o ich transporcie. Pozatem kursiści odbędą kilka wycieczek do fabryk materjałów wybuchowych. W dniach 11, 12 i 13 lipca r. b. odbędą się egzaminy w obecności naczelnika Wyższego Urzędu Górniczego z Katowic. (r.)

× **Z działalności L. O. P. P. w Goczałkowicach.**

W dniu 4 bm. o godz. 19,30 odbyło się w szkole ludowej w Goczałkowicach posiedzenie miejscowego Koła L. O. P. P.

Na zebranie to przybyli pomiędzy innymi przedstawiciele poszczególnych organizacyj społecznych Goczałkowic Górnych i Dolnych. Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego wziął udział w posiedzeniu sekretarz Komitetu, p. Ludwik zaś z ramienia Komitetu Powiatowego w Pszczynie p. Żmij.

Zebranie zagaił p. Żmij i odczytał porządek obrad, poczem udzielił głosu sekretarzowi p. Ludwikowi który przywitał na samym wstępie wszystkich obecnych a w szczególności p. naczelnika gminy Goczałkowic Górnych Kapjasa i naczelnika Goczałkowic Dolnych Młodzika poczem w imieniu Komitetu Wojewódzkiego podziękował za powziętą inicjatywę urządzenia z okazji poświęcenia mostu nad Wisłą „Dnia Propagandowego", którego zysk przeznaczony ma być na wykończenie lotniska w Zawodziu pod Katowicami.

Poczem zilustrował mowca działalność Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. od roku 1924 t. j. jego ukonstytuowania się, do chwili obecnej, a przedewszystkiem wskazał na postęp prac na lotnisku.

W imieniu zebranych podziękował sekretarzowi p. Ludwikowi za przemówienie hotelista p. Burek i wyraził na jego ręce pełne uznanie Komitetowi Wojewódzkiemu za dotychczasową działalność.

Następnie uchwalono urządzić w dniu 12 bm. w Goczałkowicach „Dzień Propagandowy" L. O. P. P. w którym to celu wybrano Komitet składający się z pp. naczelnika gminy Młodzika, naczelnika gminy Kapijasa, hotelistę Burka, komisarza policji Świerca, oraz kierownika szkoły Blidka. Na program „Dnia" złożyć się mają odczyty, zbiórka na listy i do puszek, zabawy w większych lokalach, koncerty etc.

Z Zagł. Dąbr.

Wizytacja zakładów przemysłowych. GŁÓWNI OGRĘGOWI INSPEKTORZY W SOSNOWCU.

Wczoraj rano przybył do Sosnowca główny inspektor pracy z Warszawy p. Klott wraz z okręgowym inspektorem z Kielc p. Świerzawskim, którzy w asyście sosnowieckiego insp. pracy inż. J. Gallota zwiedzili szereg zakładów przemysłowych, badając ich stan higieniczny, zabezpieczenia od wypadków, urządzenia wewnętrzne i t. d. Pp. Klott i Świerzawski zabawią w Zagłębiu Dąbrowskiem przez kilka dni.

Z Tarnogórskiego

§ Zebranie miesięczne Sejmiku Międzyzwiązkowego w Tarn. Górach.

Na ostatniem zebraniu miesięcznem Sejmiku Międzyzwiązkowego na miasto Tarn. Góry w dniu 4 bm. w „Domu Ludowym" po zagajeniu, przeczytaniu i przyjęciu protokułu z ostatniego zebrania postanowiono przesłać wyrazy współczucia dotkniętym powodzią Amerykanom. Dalej uchwalono zbiórkę na katedrę śląską pomiędzy członkami zrzeszonych w ognisku towarzystw; zebrane kwoty odda się ks. kanonikowi Lewkowi. — Następnie wybrano pp. dra Hagera, Ranoszka, Sojkę, Powałę i Kowolikową jaok delegację do Krakowa na pogrzeb Słowackiego. Pod koniec zebrania uparł się p. Drewniok, ażeby przeuroczystej procesji, dostarczy p. Gzell. Następ wojewody dra Grażyńskiego, chociaż uczyniono to już na ostatniem zebraniu, jak z co dopiero przyjętego protokułu wynika. „Fiat lux", Panie Drewniok! (an)

Z Cieszyńskiego

(:) Ks. poseł Londzin burmistrzem Cieszyna.

Jak się informujemy, kluby radzieckie Rady miejskiej w Cieszynie doszły do porozumienia co do osoby kandydata na burmistrza Cieszyna, wysuwając prawie jednomyślnie kandydaturę ks. pos. Londzina, zasłużonego działacza narodowego, cieszącego się w całem Cieszyńskiem dużą popularnością i szacunkiem społeczeństwa.

(:) Nieszczęśliwy wypadek.

Wieszołek Jan z Białej jadąc wozem przez ulicę Mickiewicza w Bielsku zawadził o drabinę opartą o mur, na której stał mozeń blacharski Bolesław Sołtysik. Ofiara nieostrożności furmana Sołtysik wskutek upadku złamał nogę.

(:) Straszny wypadek

zdarzył się w ubiegły czwartek wieczorem na placu ćwiczeń konnicy w Bielsku, gdzie głuchoniemy pasbuch Franciszek Paranil z Bystrej znalazł ręczny granat.

Paranil zaczął się bawić granatem. W trakcie której granat eksplodował raniąc go ciężko. Ofiarę własnej nieotrożności przewieziono do szpitala w Bystrej.

10-ta Loterja Państwowa na cele dobroczynne.

CIĄGNIENIE DNIA 22 CZERWCA 1927.

8200 wygranych na ogólną sumę 141 900 zł. Główna wygrana 35 000 zł. i mniejsze wygrane po 10 000, 2500, 1000 zł. itd.

Wygrane wypłaca się bez potrącenia.

Cena całego losu 6 zł., połówki 3 zł.

Losy są do nabycia w kolekturach, kasach skarbowych, sklepach tabacznych i w kancelarji Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, Warszawa, Nalewki 2. — Konto w PKO. Nr. 32 000.

— — — — — — — — — — — — — —

Zamówienie wyciąć i przesłać:

Kancelarja Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej Warszawa, Nalewki Nr. 2.

Upraszam o przysłanie mi . . . . . sztuk losów Loterji Dobroczynnej.

Równocześnie wpłacam na konto PKO. Nr. 32 000 złotych ..... gr. ....

Adres: — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — —

Jak sanacja „sanuje“ Pszczynę.

ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU P. ROYA , KIEROWNIKA KASY CHORYCH.

Od czasu objęcia starostwa pszczyńskiego przez p. Szalińskiego coraz to nowe zarządzenia wywołują zdziwienie spokojnej Pszczyny, coraz to nowe zawieszenia niepokoją nasza ludność.

P. starosta zawiesił w urzędowaniu drugiego kierownika Powiatowej Kasy Oszczędności, p. Jankiego i kierownika Kasy Chorych na powiat pszczyński, p. Roya.

Jako powody zawieszenia p. Roya podał p. starosta Szaliński następujące zarzuty:

I. „Spisy wkładek, uiszczonych przez strony bezpośrednio w Kasie Chorych, nie zawierały podpisów wpłacających i jako takie nie mogą służyć za materjał do kontroli dochodów kasy.

II. W gospodarce materjałowej są nieporządki tego stopnia, iż nie mogła być przeprowadzona rewizja magazynu“.

Na podstawie powyższych zarzutów, zawiesił p. starosta Szaliński dyrektora Kasy Chorych p. Roya i poruczył kierownictwo p. Strzempowi z Urzędu Ubezpieczeń w Katowicach.

Jak wyglądają te zarzuty w świetle prawdy?

Informując się u różnych fachowców, dowiadujemy się, że żadna ustawa ani polska ani niemiecka, ani rozporządzenie, nie przepisuja, by Kasa Chorych w swoich spisach wkładek umieszczała własnoręczne podpisy wpłacających i że śląskie Kasy Chorych też tego nie praktykują. Rozumiem, że w taki sposób stałaby się kontrola dochodów łatwiejsza, ale każdy rozumie także, że nie praktykując tego, dyrektor Kasy nie ponosi żadnej winy. Zresztą, gdyby Kasa Chorych ukrywała dochody, nie wpisując wkładek, to by się to w tej chwili wykryło, gdyby ściągała od ubezpieczonego drugi raz tę samą wkładkę, chyba, żeby prowadziła podwójną książkowość, jedną dla władz nadzorczych, drugą dla własnej orjentacji.

Jak wygląda drugi zarzut?

Jest przecież fizyczną niemożliwością, by dyrektor sam prowadził nadzór nad książkowością, osobiście wydawał materjały i zarządzał dosyć obfitym materjałem Kasy Chorych. Dlatego też prowadzi magazyn samodzielnie p. Niedziela i jest osobiście odpowiedzialny przed zarządem. Należało więc jego zawiesić a conajmniej już razem z p. Royem, a jak słyszałem, p. Niedziela urzęduje wesoło dalej. Brakowało zresztą, jak się dowiedziałem, 4 butelek alkoholu i kilkadziesiąt, 20 do 30 opasek, razem więc około 35 złotych. Chciałbym widzieć ten magazyn państwowy, w którym nawet przy najsumienniejszej administracji niema dużo większych braków a nie wiesza i nie zawiesza się ich kierowników.

Zarzucają podobno p. Royowi, że jest Niemcem i podają jako dowód, że przemówił kiedyś do swego syna „jedno niemieckie zdanie“. Jestto oczywiście ogromnie przekonywujący „dowód“. Iluż tu urzędników państwowych, nawet wysokich w Warszawie i na kresach mówi w domu po rosyjsku, mając żonę Rosjankę. Czy są przez to gorszymi Polakami? Mamy przecież nawet oficerów, którym łatwiej jest wysłowić się po rosyjsku, niż po polsku a słusznie nikt nie myśli o ich zwolnieniu, o ile są Polakami z przekonania.

Ileż to wczorajszych hakatystów, dziś dla chleba udaje polaków. Przypomnę tylko Kesslera i Cieślika z Królewskiej Huty. A czy p. Roy faktycznie jest Niemcem, albo tylko Polakiem dla chleba, tak zw. „novemberpolakiem“? Wiedząc, że p. Roy jest uchodźcą z powiatu Kozielskiego, zwróciłem się do p. dr. Gołusa, który był kierownikiem plebiscytowym na powiat Kozielski; dał mi on następujące informacje:

„P. Roy był w Koźlu kierownikiem Miejskiej Kasy Chorych i jako taki miejskim urzędnikiem. Mimo to zgłosił się zaraz w pierwszych dniach do naszego biura i przez cały czas plebiscytu spełniał najróżniejsze funkcje zupełnie bezinteresownie, pracując z zapałem i ofiarnością mimo, że mu Niemcy nietylko grozili zwolnieniem z urzędu, ale pobiciem.

Gdy Niemcy w kwietniu 1920 r. przez 5 dni i nocy oblegali mnie w biurze, i wystrzelali i wybili kamieniami wszystkie okna domu, w którym mieściło się biuro, p. Roy ukrył moje akta u siebie, mimo wielkie niebezpieczeństwo. Gdy po plebiscycie trzecie powstanie śląskie zaskoczyło urzędników, likwidujących tamtejsze biuro plebiscytowe w Koźlu, p. Roy dał im w własnym domu schronienie, uczyniwszy z niego małą fortecę, mimo że zagrażało to jego życiu. Kilka dni później został też z kilku urzędnikami aresztowany, dotkliwie pobity i internowany w Chociebużu, skąd go osobiście wymieniłem po 7 tygodniach niewoli. P. Roy miał w Koźlu własny dom i kilkanaście mórg roli przy samem mieście i to wszystko utracił dla polskiej sprawy. Gdy się dostał do pszczyńskiej Kasy Chorych, spolszczył w krótkim czasie administrację Kasy gruntownie i do dziś dnia jest pszczyńska Kasa Chorych jedną z nielicznych na Śląsku, która ma zupełnie polską administrację“.

Pytam się ludzi o zdrowym rozsądku, czy tak postępuje Niemiec albo „Polak dla chleba“? Przecież tylko człowiek o ideałach narodowych ponosi takie ofiary dla polskiej idei państwowej i jestem przekonany, że 95 proc. pszczyńskich sanatorów w najlepszym razie tylko dlatego zostało przypadkiem Polakami, że nie potrzebowało narażać swojej skóry dla ideału narodowego.

1) zachodzi obawa matactwa,

2) nie ufa zarządowi Kasy Chorych, by na żądanie p. starosty zawiesił p. Roya,

3) zarząd Kasy Chorych działał dotychczas ręka w rękę z p. Royem.

Jeżeli komisja rewizyjna zacznie rano rewizję magazynu, to ją w jednym dniu ukończy, więc jak można zrobić matactwa? A jeżeli zarząd Kasy Chorych nie idzie na rękę p. staroście, to nie jest to wina p. Roya. Widocznie p. Roy zyskał sobie zaufanie zarządu Kasy Chorych.

Ale wtedy był powinien p. starosta zawiesić zarząd Kasy Chorych. Boję się tylko, żeby nowe wybory nie dały wyniku, które zmieniłyby nieco wygląd zarządu pod względem narodowym.

Sanator sanacji.

Podwyższenie opłat

ZA PRZECHOWANIE PRZESYŁEK W MAGAZYNIE KOLEJOWO-CELNYM W KATOWICACH.

Ministerstwo Komunikacji zarządziło z dniem 1 czerwca br. aż do odwołania **trzykrotne podwyższenie opłat za przechowanie przesyłek w magazynie kolejowo-celnym w Katowicach po upływie 5 dni od chwili ich złożenia w wymienionym magazynie.** Zarządzenie to uzasadnia Ministerstwo Komunikacji rzekomem przepełnieniem magazynu kolejowo-celn. w Katowicach, co jest mylne z rzeczywistym stanem rzeczy. Bowiem magazyn kolejowo-celny jest w ostatnich czasach zwłaszcza zaś w ostatnim miesiącu **prawie że zupełnie pusty** i może objąć towary wprost wagonami, wobec czego odpada podstawa powyższego zarządzenia.

Pomijając już fakt ten, że brak podstawy do wydania i utrzymania powyższego zarządzenia, podkreślić należy, że jeżeli kiedykolwiek magazyn kolej.-celny w Katowicach zawierał rzeczywiście większą ilość towaru, to nie można w tem upatrywać winy kupiectwa. **Sprawa ta stoi w ścisłym związku z obowiązującą u nas reglementacją i systemem kontyngentowania.** Uzyskanie zezwoleń na przywóz wielu towarów połączone jest z licznemi formalnościami i trudnościami. I tak zawiadamia Centralna Komisja Przywozowa stronę o przydziale oraz równocześnie wzywa ją do wpłaty opłat manipulacyjnych. Między wpłatą opłat manipulacyjnych, a wysyłką względnie doręczeniem zezwolenia na przywóz, upływa bardzo często znaczny upływ czasu, podczas gdy strona oczekująca nadejścia towaru zawiadomiona o uzyskaniu przydziału, dysponuje do dostawcy zagranicznego, by towar wysłał przypuszczając, że w krótszym czasie uzyska doręczenie zezwolenia, aniżeli potrwa transport towarów z zagranicy. Tymczasem towar nadchodzi, a strona oczekuje zezwolenia, co powoduje przechowywanie towaru w magazynie kolejowo-celnym. Wobec powyższego więc nie ponosi kupiec wcale winy w tym kierunku, a wina leży tylko w przewlekłej technice, połączonej z wystawieniem zezwoleń na przywóz. Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że nie leży wcale w intencji i w interesie kupca magazynować swój towar w magazynie kolejowo-celnym, gdyż jest to połączone z kosztami składowego i wolałby kupiec raczej towar mieć na składzie i tym towarem obracać, pomijając już tę okoliczność, że magazyn kolejowo-celny nie nadaje się z wielu względów na przechowanie towarów. Wynika z powyższego, że w wielu wypadkach kupiectwo staje się kozłem ofiarnym i cierpi za grzechy cudze. **Podkreślić również należy, że podwyższenie trzykrotne opłat może przyczynić się do podrożenia artykułów codziennej potrzeby.**

Dr. L. L.

Straszny czyn szaleńca.

W północno-amerykańskiem miasteczku Rath wysadził pewien obłąkany farmer miejscową szkółkę dynamitem w powietrze. Dwanaście dzieci zginęło, wielka ilość jest ciężko ranna.

Potrzeba budowy nowych szkół ludowych
w województwie Śląskiem.

Szkolnictwo powszechne w województwie Śląskiem, obok Poznańskiego, stoi na najwyższym poziomie ze wszystkich dzielnic Polski. Mimo to jednak okazuje się i na Śląsku potrzeba budowy nie tylko nowych szkół ludowych, lecz także rozbudowy i remontu już istniejących.

Na rok bieżący gminy naszego województwa zgłosiły wnioski na budowę 28 szkół nowych na rozbudowę i dobudowę 64 szkół już istniejących, oraz przeszło 120 wniosków na remont szkół starych. Suma potrzebna na budowę nowych szkół wynosi około 4 miljonów zł. Na rozbudowę, względnie dobudowę potrzeba około półtora miljona zł, zaś na remont ca 600.000 zł. Razem więc potrzebna na ten cel kwota wynosi okrągłe 6 miljonów zł.

Sejm Śląski wyznaczył w roku bieżącym na tę sprawę 700.000 zł. czyli zaledwie 12 procent zapotrzebowania. Gminy dołożą od siebie także około 200—300.000. Braknie więc jeszcze około 5 miljonów zł. Tę sumę należy w najbliższych dwuch lub trzech latach zdobyć. Jak na województwo Śląskie, nie jest ona znowu tak straszna. Jeśliby więc sprawę rozłożono na trzy lata, to należałoby w Sejmie Śl. rocznie wstawić na ten cel około półtora miljona zł. Resztę, pół miljona zł. dopłaciłyby gminy.

Pieniądze, uchwalone przez Sejm Śląski, byłyby traktowane częściowo jako subwencja, zaś w większej części jako kredyt długoterminowy.

Oczywiście, że na tem sprawa się nie skończy. W miarę bowiem przyrostu dzieci szkolnych stale będzie okazywała się potrzeba budowy nowych szkół powszechnych, jednakowoż ten przyrost nie będzie już wymagał nadzwyczajnych wysiłków finansowych i budując stale, z łatwością będzie mu można sprostać.

Jeśli cenicie swe zdrowie i nerwy,
Jeśli dbacie o trwałość i oszczędność obuwia,
Jeśli pragniecie mieć chód lekki, elastyczny i elegancki,
będziecie nosić tylko obcasy i zelówki gumowe **„BERSON“**

Klej malarski
„ESKALEP“M.
ulepszony (a la Sichel) do nabycia:
w Wielkopolskiej Fabryce Chem.
W. Hajduki, Królewska nr. 11.

Teatr i Estrada

△ **Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach.**

Środa: „Niziny“.

Czwartek: „Proboszcz wśród bogaczy“ (poraz 2-gi).

—oOo—

Program radjowy

na dzień 8 czerwca br.

Warszawa, 1111 m.
12 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 16 30—17 Program dla dzieci. 17 15 Koncert. 18 40—19 Rozmaitości. 19—19 15 Komunikat „P. A. T.“. 19 15—19 40 „Skrzynka pocztowa“. 20 30 Koncert. 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22 30—23 30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków, 422 m.
16 45—17 10 Program dla dzieci. 17 15—18 40 Transmisja z Warszawy. 19—19 25 Odczyt. 20—20 30 Rozmaitości. 20 30 Wieczór Słowackiego.

Poznań, 273 m.
14 Komunikat giełdowy. 17 15—18 45 Transmisja z Warszawy. 18 45—19 Nad program. 19—19 25 Lekcja angielskiego. 19 25—19 40 Komunikaty rolniczo-gospodarcze. 19 40—20 05 Odczyt. 20 15—22 15 Koncert. 22 30—24 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław, 322,6 m.
16 30—18 Koncert. 20 10 Koncert.

Medjolan, 322,8 m.
16 15—18 Kwintet. 20 45 Wyjątki z opery „Rigoletto“ Verdi'ego. 22 45—23 Jazzband.

Praga, 348,9 m.
12 15 Koncert. 17 Koncert.

Londyn, 361,4 m.
13—14 Orkiestra. 15 Koncert. 18—19 Recital.

Lipsk, 365,8 m.
12 Koncert. 20 15 Koncert kameralny. 22 25—24 Muzyka taneczna.

Stuttgart, 379,7 m.
20 Wieczór muzyki włoskiej.

Berlin, 483,9 m.
13 30—14 Muzyka dzwonów. 17 30—18 30 Koncert. 22 30—23 30 Koncert.

Wiedeń, 517,2 m.
11 Koncert. 16 15 Koncert.

Monachjum, 535,7 m.
20 Muzyka angielska. 21 10 Koncert popularny.

Budapeszt, 555,6 m.
17 02 Muzyka cygańska. 20 15 Koncert. 22 Jazzband.

—o—o—

Bezpłatna poradnia prawna „Polonji“ udziela abonentom porad osobistych w Katowicach, ul. Sobieskiego 11 pokój 52-53, w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od godziny 9 do 17 bez przerwy za okazaniem kwitu abonamentowego

* *

Ks. Prob. I. w Halembie. W nawale codziennej korespondencji (przeszło 300 listów) nie pamiętamy już, o jaką koresp. chodzi. Co do fotografji, to te z konieczności ulegają opóźnieniom 1—2 tygodniowym ze względu na to, że drukuje się je (o ile chodzi o Dodatek ilustrowany) tylko raz na tydzień. Ale korespondencje muszą być aktualne, t. j. pisane tegoż dnia, lub najpóźniej nazajutrz i natychmiast wysłane, gdyż i w redakcji musimy mieć jeszcze czas na ich zużytkowanie. Prosimy b. uprzejmie Ks. Proboszcza o dalsze nadsyłanie nam zdjęć (tylko b. wyraźne na glansowanym papierze) i łaskawych korespondencji (terminowych).

P. Antoni D. Łagiewniki. W tej sprawie należy zwrócić się do Wydziału Komunikacji i Robót Publicznych (Oddział samochodowy) przy woj. Śląskiem Katowice szkoła Szafranka.

Medal olimpijski.

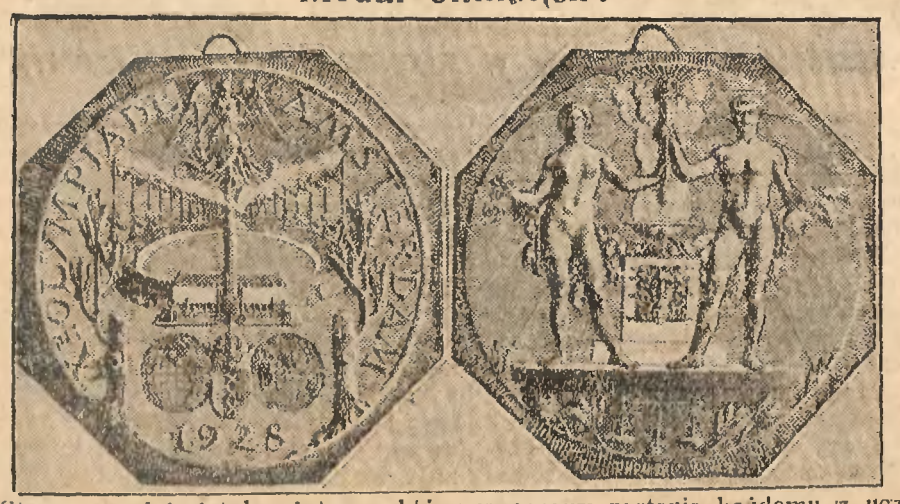

Strona przednia i tylna żetonu, który wręczony zostanie każdemu z uczestników igrzysk olimpijskich w Amsterdamie w roku 1928.

Patrjotyczna akcja
Prezesa Dyrekcji Kolei.

SZKOŁA PILOTÓW SPORTOWYCH Z FUNDACJI KOLEJARZY ŚLĄSKICH.

Prezes Dyrekcji Kolei w Katowicach p. Inż. Dobrzycki w imieniu Komitetu Kolejowego Ligi Obrony Pow. Państwa wydał okólnik, wzywając podwładnych kolejarzy do założenia szkoły pilotów sportowych. Odezwa ta głosi m. in. co następuje:

My, kolejarze G. Śląska, musimy stworzyć tutaj instytucję lotniczą, stałą i trwałą, któraby była wiecznym pomnikiem działalności lotniczej kolejarzy, świecąc przykładem reszcie Polski, dawała zadowolenie kolejarzom, a lotnictwu polskiemu dopomogła do szybkiego i silnego rozwoju. Taką instytucją jest jaknajszersze rozwinięcie lotnictwa sportowego, czyli **utworzenie jaknajliczniejszych sportowych kadr lotniczych przez założenie szkoły pilotów sportowych.** Do wykonania tego potrzeba oprócz stacji lotniczej i hangaru, które już mamy, 1) ze 2-3 płatowce szkolne dla wyćwiczenia pilotów sportowych, które to płatowce ofiaruje zapewne Min. Spraw. Wojskowych, 2) 2-ch instruktorów-pilotów dla wyszkolenia przyszłych pilotów sportowych, 3) kilku monterów - mechaników do reperacji samolotów i 4) zakupu samolotów sportowych dla wypożyczania ich wyszkolonym u nas pilotom. Szkoła taka wywoła ogromne zainteresowanie wśród społeczeństwa, a dla Was, kolejarze, będzie stałym pomnikiem widomym wobec całej Polski jak ukochaliście lotnictwo polskie i jak bardzo wielkie ofiary łożycie na ten cel.

Dla powyższych celów trzeba zapewnić, sobie stały fundusz roczny około 100 tys. zł. Projekt ten powinny rozpatrzyć miejscowe sekcje L. O. P. P. i wypowiedzieć się w tej sprawie za lub przeciw. Dla otrzymania 100 000 zł. rocznie trzebaby oprocentować zarobki, jak poniżej: do 200 zł. — 20 gr., do do 300 zł. — 40 gr., do 400 zł. — 60 gr., powyżej 400 zł. — 2 złote.

Wreszcie nie potrzebuję kłaść nacisku na ważność takich kadr sportowych, gdyż kolejarze w swem wysokiem uświadomieniu patrjotycznem sami uznają wielkie cele i zamierzenia lotnictwa u nas. Pewny jestem, że projekt ten pobudzi sekcje miejscowe do żywszej inicjatywy i w razie przyjęcia tego projektu wdrożę natychmiast akcję w kierunku jego zrealizowania".

—oOo—

Z sali sądowej w Katowicach.

NIEZWYKLE ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY

Dnia 1 sierpnia 1925 roku powracała szosą z Bielszowic do Wirku Anna Hola, inkasentka pewnej firmy handlowej w Nowej Wsi, mając przy sobie zainkasowanych 12 900 złotych. Nagle wśród białego dnia z rowu wyskoczył jakiś osobnik, który mając zasłoniętą dolną część twarzy chustką, podbiegł do inkasentki i przewróciwszy ją na ziemię zabrał jej teczkę z pieniędzmi i uciekł szybko w pole. Napastnik był na tyle zuchwały, że wykonał swój napad wobec przechodzących po szosie ludzi i w pobliżu zabudowań, to też szczegóły napadu widziało dość dużo ludzi, którzy rzucili się natychmiast w pościg za napastnikiem. Ze względu jednak na to, że bandyta był uzbrojony w rewolwer, którym się odgrażał ścigającym, nikt nie ośmielił się zbliżyć do niego. W grupie ścigających znalazł się wywiadowca policyjny, który, wybrawszy odpowiedni moment, zaczął strzelać za bandytą. Widząc, że może być złapany, bandyta w pewnym momencie rzucił teczkę z pieniędzmi, aby wstrzymać pościg, jednak pomimo pościg trwał dalej; bandyta wpadł pomiędzy zabudowania. Tu wpadłszy do pewnego kurytarza, schwycił stojący tam rower i pomimo pościgu uciekł, gubiąc oprócz teczki z pieniędzmi też czapkę. Przez czas dłuższy policja nie mogła wykryć napastnika i przypadkowo tylko jeden ze ścigających, niejakl Nowak, będąc w Pszczynie w sądzie zauważył pomiędzy widzami niejakiego Franciszka Buchtę z Borowej Wsi, którego podał policji, jako napastnika na inkasentkę. Po zaaresztowaniu Buchty okazało się, że był on już karany za napad rabunkowy. Jednak na rozprawie sądowej przed drugą izbą karną S. O. w Katowicach dnia 7 czerwca br. powołani świadkowie nie mogli kategorycznie stwierdzić, że napastnikiem był Buchta, natomiast wszyscy stwierdzili, że napastnik był nieco wyższy. Nawet sam Nowak, który zadenuncjował Buchtę nie mógł pod przysięgą stwierdzić, że się w tym wypadku nie mylił. Wobec tego sąd po naradzie zwolnił oskarżonego.

ZNÓW DWUŻEŃSTWO.

Niejaki Józef Szwarc z Michałkowic, ożeniwszy się w roku 1916 z Reginą Dziubkówną, udał się na wojnę. Po skończonej wojnie Szwarc zupełnie zobojętniał i wcale się nie interesował swoją żoną. Zamiast wrócić do niej, wrócił do swych rodziców i przez 11 lat wcale nie robił kroków, aby naprawić swe życie małżeńskie. Żona Szwarca, widząc takie zachowanie się męża, wniosła prośbę o rozwód. Sprawa rozwodowa pomiędzy małżonkami toczy się już od kilku lat, jednak urzędowo małżonkowie dotąd nie dostali rozwodu. Tymczasem Szwarc, zniecierpliwiony tak długiem oczekiwaniem, ożenił się drugi raz z niejaką Franciszką Pawliczek. Z czasem sprawa się wykryła i Szwarca wraz z jego drugą żoną zaaresztowano za zbrodnię dwużeństwa.

Na rozprawie sądowej oskarżony tłumaczy się, że przecież wniósł podanie do sądu o rozwód z pierwszą żoną i nawet raz był już przesłuchiwany w tej sprawie. Zawarł nowy związek małżeński, będąc pewny, że stary już jest nieważny.

Sąd po naradzie, uwzględniając wszystkie zachodzące w tym wypadku okoliczności łagodzące, skazał Józefa Szwarca i Franciszkę Pawliczkową za zbrodnię dwużeństwa z § 171 po 6 miesięcy więzienia.

Wukas.

Z życia akademików górnośląskich
w Krakowie.

Za rządów niemieckich studjowała górnośląska młodzież akademicka na uniwersytetach niemieckich, szczególnie na uniwersytecie w Wrocławiu, jedynym uniwersytecie na Śląsku. Tam jednak traktowano polskich akademików, którzy nie chcieli zapomnieć języka polskiego i polskich zwyczajów, nie chcieli zdradzać ludu, z pośród którego wyszli, jako element wrogi; szykanowano ich przy egzaminach a przedewszystkiem prześladowano w obrębie uniwersytetu, roztaczano nad nimi ścisły dozór policyjny, uważając ich za wyznawców i głosicieli haseł antyniemieckich. Wskutek tych prześladowań, część polskich akademików wypierała się swego języka i pochodzenia, przystępując do obozu niemieckiego. Inni, którzy nie mogli się pogodzić z brutalną taktyką, jaką rząd niemiecki zastosowywał względem polskiej ludności śląskiej, musieli ukrywać się z swą polskością i znosić cierpliwie niegrzeczności ze strony kolegów i szykany ze strony władz.

Wyścigi kłusaków.

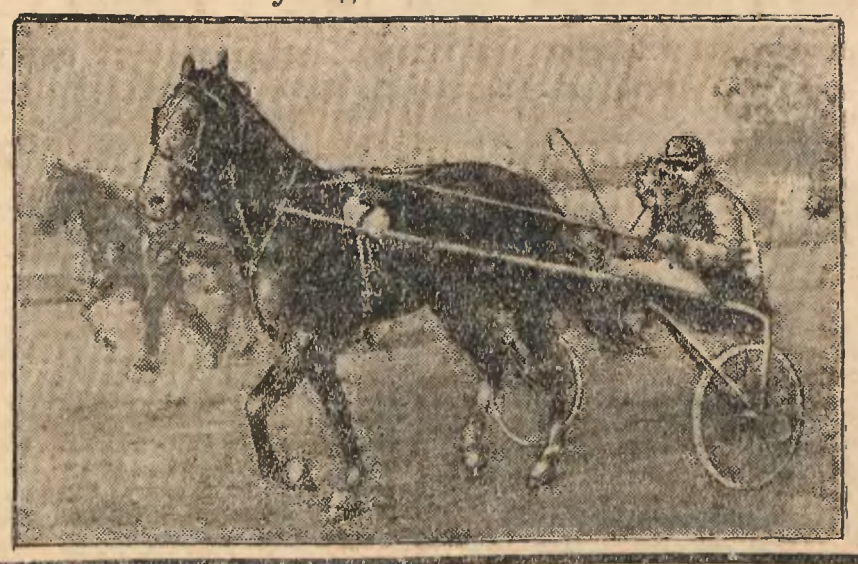

To też z chwilą, kiedy ogłoszono niepodległość Polski a na Śląsku począł się gwałtownie budzić duch narodu i ludność aż trzy razy wystąpiła czynnie w obronie swych praw, polscy akademicy tłumnie opuszczali uniwersytety niemieckie, zapisując się na wszechnice polskie. Szczególnie przyciągały naszych akademików dwa środowiska uniwersyteckie: Kraków i Poznań. Jest rzeczą zrozumiałą, że w pierwszych latach mieli oni do pokonania cały szereg trudności a szczególnie dał się odczuwać brak organizacji, przy pomocy której mogłoby nastąpić bliższe zapoznanie się śląskich akademików. Wtedy to w Krakowie w roku 1921 przystąpiono do usunięcia tego braku i stworzono akademicki związek z nazwą „Stowarzyszenie Akademików Górnośląskich "Silesia" w Krakowie". Celem związku było i jest nadal złączenie wszystkich akademików-Polaków, studjujących w środowisku krakowskiem, pielęgnowanie ducha narodowego i religijnego, wyrobienie towarzyskie, współpraca z starszem społeczeństwem i pracą samopomocową dla zabezpieczenia członkom możliwych warunków studjów. Z początku liczył związek 15 członków. Pierwsze zarządy z akad. Wyględą i Adamczykiem na czele zajęły się przedewszystkiem wewnętrznem zorganizowaniem pracy koła, zredagowaniem statutu i legalizacji Związku przez Senat Akademicki i ministerstwo. Z inicjatywy i przy pomocy p. Wyględy stworzono w r. 1921 w Katowicach Centralny Związek Akademików-Górnoślązaków, którego celem jest zespolenie wszystkich polskich akademików Górnoślązaków, nawiązanie i utrzymanie kontaktu ze społeczeństwem i władzami, oraz wspieranie członków materjalnie przez wyjednanie im stypendjów i t. p.

Od tego czasu rozwija się koło pomyślnie i dziś liczy 54 członków, z których 18 studjuje na wydziale teolog., 14 na wydziale filozoficznym, 12 na wydziale prawniczym, 6 na wydziale medycznym, 4 na akademji górniczej. Zaznaczyć należy, iż z wyjątkiem szeregu teologów i kilku świeckich wszyscy polscy akademicy Górnoślązacy należy do Związku. Dowiadujemy się, że oprócz Polaków studjuje w Krakowie także szereg Niemców ze Śląska, którzy swoją niemieckość śmiało nazewnątrz ujawniają, prowadząc niemieckie rozmowy nawet w obrębie uniwersytetu i w salach wykładowych; takiej swobody napewno nie mają polscy studenci na uniwersytetach niemieckich.

Pod koniec wypada zaznaczyć, że akademicy śląscy spotkali, jakkolwiek okazało im z początku zarówno społeczeństwo krakowskie jak i władze uniwersyteckie dużo życzliwości, szereg trudności, których główną przyczyną była kwestja materjalna. Nie mieli środków na zabezpieczenie sobie zdrowego mieszkania oraz na zakup potrzebnych podręczników naukowych, co przecież stanowi podstawę planowego i gruntownego studjum. Pamiętać trzeba, że 80 proc. śląskich akademików pochodzi z niezamożnych sfer robotniczych lub małorolnych. Obecny Zarząd więc, na którego czele stoi p. J. Lubos, zrozumiał, że najpierw należy akademikowi stworzyć możliwe warunki studjum, by uchronić go od niebezpiecznych chorób, powstających głównie dzięki nienormalnemu odżywianiu się i nichigjenicznemu mieszkaniu, a dopiero potem można od niego żądać wydajnej pracy. W tej intencji rozwinął szeroką akcję samopomocową wśród społeczeństwa śląskiego, które też życzliwie jego zamierzenia poparło; uzyskał bowiem kilka stypendjów dla kolegów niezamożnych a dla Koła dosyć poważny fundusz pożyczkowy, z którego udziela się potrzebującym kolegom doraźnej pomocy w formie pożyczek. Na tem miejscu składa też Zarząd wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za wydatną pomoc. Widzimy w tem wymowny dowód, że społeczeństwo śląskie naprawdę nie tylko słownie ale i czynnie troszczy się o swoich akademików, by stworzyć własną inteligencję śląską. Należy sobie życzyć, by społeczeństwo śląskie nadal pamiętało o swoich studentach, którzy się niezadługo za tę życzliwość niewątpliwie odwdzięczą rzetelną pracą dla dobra Śląska i Polski.

Ofiary na śląskich akademików przyjmuje Śląska Pomoc Naukowa, Katowice. O stypendjach można zawiadamiać: Związek Akademików Górnośląskich „Silesia" Kraków, Uniwersytet i Związek Akademików Górnośląskich, Poznań Uniwersytet.

W. C.

Letnie sukienki.

Letnie sukienki mają tę stanowczą przewagę nad zimowemi, że są daleko tańsze, można więc ich sobie sprawić więcej. A ponieważ obmyślanie nowego stroju jest przyjemnością każdej kobiety, jest to więc poważnym plusem. Mowa tu oczywiście nie o jedwabnych, strojniejszych sukienkach, lecz o skromnych muślinowych, etaminowych, kreponowych i innych wdzięcznych i powiewnych, których największem bogactwem jest piękny dobór barw i deseni.

Jest też w sukienkach letnich kilka zasadniczych typów, które je urozmaicają. Pierwszy skromniutki, dziewczęcy rodzaj sukienki sportowej, z kołnierzykiem, wiązanym pod szyją, mankietami przy długich rękawkach i paseczkiem trochę powyżej bioder, odcinającym zlekka wyrzucane plecy. Spódniczka w tych sukienkach bywa zwykle zlekka marszczona, układana w przyprasowane fałdy, plisy, czasem zaś w parę fałd, drobiutko zakarbowanych.

Drugi rodzaj — to sukienki również skromne i proste w linje, ale pozwalające sobie na pewien odskok od typu sportowego. Ulubionym fasonem zostaje jednak spódniczka przymarszczona z przodu z paskiem, spiętym klamrą, przytrzymującą kilka fałd t. zw. fason egipski. Modne są także fartuszki narzucane lub karbowane, zwisające od paska, a czasem przez całą długość sukni, od wycięcia szyi. Wycięcia bywają dowolnego kształtu — modne są zarówno okrągłe, jak spiczaste — zależnie od fasonu sukni dobiera się lepiej pasujące. Rękawki, aczkolwiek przy sukniach fantastycznych przeważnie krótkie, przy sportowych mogą być zarówno krótkie jak długie.

Kombinacja kolorowego jumperka z gładką spódniczką jest niezmiernie modna i elegancka.

Przy wszelkich fasonach fantazyjnych niesłychanie modne są połączenia materji gładkiej z deseniowemi. Pozwala to na zużytkowanie zeszłorocznych i jeszcze dawniejszych sukienek, z których tanim kosztem można tworzyć nowe i eleganckie odmiany.

Dość rozpowszechnione są suknie z pelerynkami, przechodzącemi w rękawy — fason wdzięczny, ale opatrujący się, możliwy więc dla kogoś, kto ma dużo tualet.

U. N.

Sport.

„DERBY" WYGRAŁA STAJNIA HR. MORSTINA.

Warszawa, 6. 6. PAT. Derby polskie (25 tysięcy złotych) wygrała klacz Fala III, hr. Morstina, na drugiem miejscu był Arno, na trzeciem Bosfor. W biegu brało udział 12 koni.

W biegu o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej wzięło udział 7 koni. Nagrodę (15 tys. zł.) wygrał Forward p. Grzybowskiego, drugi przyszedł Granat, także p. Grzybowskiego, trzecim był Ten.

Na Derby obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie Rządu i wielka ilość publiczności. Pogoda chmurna, tor ciężki.

WYK Optyk Dyplom. Katowice ul. św. Jana 13

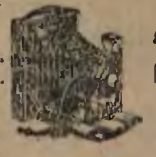

Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory

POLONIA

Dział gospodarczy

POLONIA

Dolegliwości celne.

Być kupcem obecnie jest nadzwyczaj trudną rzeczą. Pomijając niezmierne ciężary podatkowe, ciążące na każdym kupcu, istniejąca reglamentacja, którą wielokrotnie już omawialiśmy, krępuje kupca w najwyższym stopniu, a nawet co do tych towarów, które wreszcie po licznych trudach zdoła sprowadzić, nie jest on zdolny do jakiejkolwiek kalkulacji kupieckiej, gdyż wszelkie dane, którymi się posługiwał przy sprowadzeniu zawodzą go po większej części.

Pozycja bowiem celna, którą wziął za podstawę przy sprowadzeniu towaru, nie zostaje wcale zastosowaną, nadto jakkolwiek miał pewność, że towar jest wolny od przywozu, okazuje się, że na skutek dowolnej interpretacji władz celnych towar jest rzekomo zakazany do przywozu.

Podczas gdy we wszelkich innych taryfach celnych kupiec, sprowadzając towar z niezachwianą pewnością liczyć może, że dany towar będzie oclony wedle tej pozycji, którą wziął za podstawę, sprawa u nas przedstawia się zupełnie przeciwnie. Okazuje się w rezultacie, że w przeważnej ilości wypadkach władze celne zastosowują zupełnie inną pozycję celną, przez co wszelka kalkulacja ustaje.

Pomijając już tę okoliczność, to przeważna część przesyłek obciążoną jest dalszem dodatkowem niejako cłem w postaci 10 proc. akcydencji. Wreszcie nie można również ominąć ostatniej jeszcze niespodzianki, która się dopiero wyłania w przeciągu dwóch względnie jednego roku we formie znanych nam dopłat celnych, które kupiectwu tak się dały we znaki. Wobec powyższych okoliczności kupiec właściwie nigdy nie jest pewny, jak wysokie cło zapłaci.

Wśród takich okoliczności nie trzeba właściwie żadnej nowej waloryzacji ceł, gdyż te obciążenia uboczne stanowią właściwą waloryzację ceł.

Powodem tego niepożądanego stanu jest nasza obecna

1) Taryfa celna.

Najlepiej określił ją prof. Kemmerer w swoim raporcie, mówiąc, że „najlepsi na świecie znawcy taryf mieliby trudności z konsekwentną interpretacją obowiązującej obecnie taryfy celnej. Ustawa ta jest tak źle skonstruowana i braki jej się tak silnie uwydatniają, że byłoby lepszem uchwalenie nowej ustawy, niż nawet gruntowna zmiana obecnie obowiązującej. Polska potrzebuje koniecznie nowej ustawy celnej, któraby była prosta jasną i wyraźnie określała towary, podlegające ocleniu i towary wolne od cła".

Polska taryfa celna w swojem obecnem brzmieniu dopuszcza różnorodną interpretację poszczególnych pozycyj celnych i daje przez to możność Urzędowi Celnemu względnie urzędnikowi dowolnego zastosowania pozycji celnej. Zachodzą rozliczne wypadki, że przy zastosowaniu pozycji celnej nie jest miarodajny jedynie gatunek i właściwość towaru, lecz zależny się jest także od okoliczności, które właściwie nic wspólnego z ocleniem nie mają. Bardzo często ten sam towar, przeznaczony dla dwóch różnych stron, bywa oclony wg. dwóch różnych pozycyj celnych, przy których stawki są zasadniczo odmienne. Przeprowadzenie rewizji przez poszkodowane strony jest tylko w rzadkich wypadkach możliwe.

2) Zakazy przywozu.

Analogicznie z zastosowaniem taryfy celnej ma się rzecz z zakazami przywozu, które się datują od początku wojny celnej z Niemcami. Bardzo często artykuły, które nie podlegają zakazowi przywozu, poczta wzgl. władze celne posyłają dowolnie przesyłki te z powrotem zagranicę.

Takaż dowolność okazują organy także w takich wypadkach, kiedy kwestja zastosowania taryfy celnej dla odnośnych towarów nie pozostawia żadnej wątpliwości. — Reklamacje skierowane do odnośnych urzędów celnych względnie do Dyrekcji Ceł nie odnoszą żadnego skutku, ponieważ jedynie Ministerstwo Skarbu w Warszawie jest kompetentne dla rozstrzygnięcia kwestji zastosowania taryfy wzgl. pozycji celnej oraz dla oceny czy towar podlega zakazowi przywozu.

3) Reklamacje celne.

Wynik zażaleń na postępowanie przy odprawie celnej i na zastosowanie mylnej taryfy celnej zależny jest od tego, czy stwierdzona została identyczność przedłożonych próbek towaru z ocloną przesyłką. Art. 16 rozporządzenia o postępowaniu celnem z d. 11 lipca 1920 r. mówi co następuje:

„Zażalenie przeciw postępowaniu przy odprawie celnej i przeciw niewłaściwemu stosowaniu taryfy celnej należy zgłaszać protokularnie zaraz przy ocleniu. Pozatem jest zażalenie takie dopuszczalne w przeciągu 30 dni od chwili oclenia, o ile tożsamość towaru reklamowanego z towarem oclonym zostanie niewątpliwie udowodniona. Przeprowadzenie wobec właściwej władzy celnej dowodu tożsamości towaru, która winna być stwierdzona urzędownie należy do żalącego się."

Co do reklamacji takiej, którą się wnosi zazwyczaj kilka dni po ocleniu, już z góry należy się liczyć z tem, że będzie bezprzedmiotowa, ponieważ urzędnik celny odmawia sprawdzenia tożsamości próbek towaru, wziętych z przesyłki, z oclonym towarem, nawet jeśli rewidujący urzędnik wyraźnie oświadczył, że stwierdzi później tożsamość prób. Nawet przedłożone dokumenty i inne materjały dowodowe, z których wyraźnie wynika, że próbki towaru pochodzą z oclonej przesyłki, nie wystarczają, by urzędnika skłonić do potwierdzenia tej próbki towaru. Strona nie ma przeto możności dostarczenia materjału potrzebnego do stwierdzenia tożsamości i jest więcej zdana na dowolność urzędnika.

4) Opłaty akcydencyjne.

Wielkiem obciążeniem jest pobieranie opłat akcydencyjnych, które wynoszą 10 proc. z sumy celnej i są pobierane przynajmniej od 50 proc. oclonych przesyłek.

IV. Część rozporządzenia o taryfie celnej z 11 czerwca 1920 r. mówi o pobraniu opłat akcydencyjnych, co następuje:

„Od przywożonych przesyłek, zadeklarowanych na piśmie w sposób niezupełny, lub też niezadeklarowanych we właściwym terminie, pobiera się niezależnie od innych opłat manipulacyjnych, dodatkową opłatę manipulacyjną (akcydencję) w następującej wysokości:

a) od towarów podlegających opłacie celnej — 10 proc. od sumy cła;
b) od towarów, wolnych od cła — 2 proc. od wartości towaru.

Strona obowiązana jest do pisemnej deklaracji przedłożyć jeszcze dokumenty oryginalne, jako to faktury dostawców, które zawierać muszą dokładne oznaczenie towarów odnośnie do jego gatunku i rodzaju oraz równocześnie ilość każdego gatunku.

Powyższe dokumenty muszą w ogólności zawiera wszystkie dane, któreby służyć mogły dla dokładnego obliczenia cła. Żądany ze strony Władzy Celnej opis towaru w fakturze pg. jego gatunku i właściwości musi w ten sposób nastąpić, aby opis odpowiadał dosłownemu brzmieniu pozycji taryfy celnej. Nie wystarczy np. jeśli w fakturze towar deklarowany jest jako „kakao". Musi wyraźnie być podana nazwa „kakao w proszku" lub „kakao w ziarnach". Jedne Urzędy Celne uznawają deklarację przesyłki w pierwszem brzmieniu za wystarczającą, podczas gdy inne urzędy celne w takich wypadkach pobierają opłaty akcydencyjne. — Zachodziły nawet wypadki, że kiedy firma mając wątpliwości, zwracała się do Urzędów Celnych, celem zasięgnięcia informacji, czy dane deklarowanie towaru uważać należy za wystarczające, mimo to, że firma rezygnowała z uzupełnienia faktury, na podstawie informacji udzielonej jej przez Urząd Celny, została obciążona opłatą manipulacyjną.

Takie postępowanie Urzędów celnych spowodowane jest jedynie lukami w przepisach regulujących kwestję opłat akcydencyjnych.

5) Kary celne.

Wprowadzona nowa ustawa karno-skarbowa z mocą obowiązującą od d. 1 1. r. b. a regulująca kwestję kary za przekroczenia celne, przewiduje kary, które przekraczają kilkakrotnie wartość przesyłki.

Już w krótkim czasokresie obowiązywania tej ustawy stwierdzono, że ta ustawa karno-skarbowa zagraża wprost handlowi regularnemu.

Pomijając już takie wypadki, gdzie zachodzi świadome ukrócenie cła, a w których to wypadkach nałożenie kary jest uzasadnione, nadmieniamy również taki rodzaj wykroczeń celnych, w których przewidziana jest kara celna w 2-krotnej wysokości cła. Chodzi tu o takie przekroczenie celne, w których zachodziło mylne deklarowanie. Art. 49 ustawy karno-skarbowej z 2 sierpnia 1926 r. mówi co następuje:

„Jeśli niezgodne z rzeczywistością zadeklarowanie przedmiotu w urzędzie celnym wprawdzie spowodowało lub spowodować mogło nieprawidłowy pod względem jakościowym lub ilościowym wynik odprawy celnej, nastąpiło jednak z winy nieumyślnej, karę pieniężną orzeka się w wysokości połowy wymiaru, ustanowionego w art. 45, względnie 46 lub 47. Konfiskaty przedmiotu wcale się nie orzeka, bez ujmy wszakże dla ograniczeń wolnego obrotu."

Fałszywa deklaracja zachodzi wtedy, gdy strona na fakturze celnej, która nie zawiera dokładnego opisu gatunku, właściwości towaru, celem uniknięcia 10 proc. opłaty akcydencyjnej, podaje pozycję celną, która wg. zapatrywania Urzędu Celnego jest fałszywą. O fałszywem deklarowaniu nie może być tutaj oczywiście mowy, ponieważ strona zapodania pozycji celnej podaje w najlepszej wierze i powołuje się zresztą na poprzednie oclenia.

Urzędy celne nakładają jednak w wielu wypadkach wysokie kary, które w wyjątkowych wypadkach zniżają do połowy albo poniżej, jeśli nabierają przekonania o wiarogodności zapodania stron. W większości jednak wypadków pozostają przy ustanowionej karze celnej, do której uiszczenia obowiązany jest importer.

Jeśli nawet Urzędy Celne mają prawo do znacznego zredukowania ustanowionych kar, to i tak strony zdane są na dowolność Urzędów Celnych, gdzie zredukowanie kary zależne jest od osobistego zapatrywania kierownika odnośnych Urzędów Celnych.

Dr. L. L.

—::—

siedzi więc cichutko i pilnie śledząc ruchy pływaka przy wędce, oczekuje na zdobycz.

Potem, raz po raz, szybkim ruchem wyciąga ryby i chowa do torebki.

I siedzi tak długo, cierpliwie, pracując dla swoich rodziców.

A tymczasem zwolna słońce zachodzi za góry i błoga cisza letniego wieczoru roztacza się w koło.

Wicuś składa swoją wędkę i przez chwileczkę, oparty o brzeg mostu, spoczywa i rozgląda się radośnie po ślicznym Bożym świecie.

Trzciny nadbrzeżne szumią z cicha, na bujnej łące odzywają się świerszcze polne a światło słoneczne z początku ogniste przemienia się w lekką mgłę różową i coraz głębiej zapada w szary mrok wieczorny.

A Wicusiowi błogo i cicho na sercu. Oto znowu minął dzień pracowity i cichy a serce jego mówi mu wyraźnie, że powinność swoją rzetelnie wypełnił i wedle sił swoich rodzicom ubogim dopomógł.

PRZYJACIEL DZIECI
Czytanki dla dziatwy do lat 12
Nr. 14. | Katowice, 8-go czerwca 1927 r. | Rok I.

MARJA KONOPNICKA

Muchy samochwały.

—oOo—

U chomika w gospodzie
Siedzą muchy przy miodzie.
Siedzą, piją koleją,
I z pająków się śmieją.

Podparły się łapkami
Nad pełnemi kuflami.
Zagiął chomik żupana,
Miód dolewa do dzbana.

— Żebyś, kumo, wiedziała,
Com już sieci narwała,
Com z pająków nadrwiła,
Tobyś ledwo wierzyła!

— Moja kumo jedyna!
Czy mi pająk nowina?
Śmiech doprawdy mnie bierze...
Pająk!... także mi zwierzę!

— Żebyś, kumo, wiedziała,
Trzem pająkom bez mała,
Jak się dobrze zasadzę,
Trzem pająkom poradzę!...

Rola województwa Śląskiego
w walce celnej pomiędzy Polską a Niemcami.

Kiedy zaczynała się wojna celna pomiędzy Niemcami a Polską, wszyscy w województwie Śląskiem z wielkim niepokojem oczekiwaliśmy jej skutków. W roku 1923 bowiem województwo Śląskie wywiozło swoich produktów do Niemiec za 350.8 miljonów marek niemieckich (79 procent), podczas, kiedy wszystkie inne dzielnice Polski razem wywiozły za 119.9 miljonów mk. niem (21 proc.). Natomiast Śląsk przywiózł w tym czasie z Niemiec towarów za 148 miljonów mk. niem. (46 procent), zaś reszta państwa razem za 174.7 miljonów mk. (54 procent).

Jednakowoż w ciągu półtora roku Śląsk zdołał się uniezależnić od Niemiec w bardzo wysokim stopniu — w wyższym, niż inne dzielnice kraju. Już w roku 1925-tym eksport Śląska spadł na 150.6 miljonów marek niem., czyli że zmniejszył się o 57 procent w stosunku do r. 1923 Tymczasem eksport do Niemiec wszystkich innych dzielnic Polski pomimo walki celnej wzrósł bardzo poważnie, bo aż do 278.4 miljonów mk. niem., czyli o 131 proc. wywozu z r. 1923.

Śląsk więc musiał i umiał sobie zdobyć zagraniczne rynki zbytu poza Niemcami Na walce celnej skorzystały raczej inne województwa, szczególnie rolnicze, których produkty Niemcy chcąc niechcąc sprowadzać muszą.

Podobnie ma się sprawa z przywozem. W r. 1925 województwo Śląskie sprowadziło z Niemiec towarów już tylko za 90.4 miljony mk. niem., czyli 61 procent przywozu z r. 1923. natomiast reszta części państwa powiększyła przywóz towarów z Niemiec w r. 1925 na 241,4 miljonów mk. niem., czyli o 38 procent.

Poniższe zestawienie uwidacznia handel Polski z Niemcami w latach 1923—25.

Wywóz z Polski do Niemiec
w miljonach marek niemieckich.

	r. 1923	r. 1924	r. 1925
Były zabór rosyjski i austrjacki	85.3	97.2	155.0
Dzielnica Poznańska i Pomorze	34.6	66.1	123.4
Górny Śląsk	350.8	237.9	150.6
Razem:	470.7	401.2	429.0

Przywóz z Niemiec do Polski
w miljonach marek niemieckich.

Były zabór rosyjski i austrjacki	144.3	168.9	188.7
Dzielnica Poznańska i Pomorze	30.4	36.7	52.7
Górny Śląsk	148.0	97.8	90.4
Razem:	322.7	303.4	331.8
Nadwyżka zatem nasz. wywozu nad przywozem wynosiła:	148.0	97.8	97.2

Jak z powyższego zestawienia wynika, w walce celnej pomiędzy Polską a Niemcami największe trudności do przezwyciężenia miało województwo Śląskie. Wyszło ono jednak z niej zwycięsko i dziś już tej walki zbytnio obawiać się nie potrzebuje.

——oOo——

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KATOWICACH

płacił dnia 7 czerwca br. za:

Dol. amerykańskie	8.91	8.89	8.87
Funty angielskie	43.33		43.24
Fr. szwajcarskie	171.62		171.28
Fr. francuskie	34.88		34.81
Fr. belgijskie	24.75		24.70
Liry włoskie	49.25		49.13
Floreny holenderskie	357.35		356.64
Korony czeskie	26.44		26.39
Korony szwedzkie	238.40		237.92
Korony duńskie	237.90		237.42
Korony norweskie	231.35		230.89
S. austrjackie	125.54		125.29
Mk. niemieckie	211.—		210.58
Dol. kanadyjskie	8.91		8.87
Gd. gdańskie	172.65		172.30
1 gram złota		5.92	
1 gram srebra		0.152	
1 złoty w złocie		172.30	
1 Mk. niem. w złocie		2.1270435	

WYKAZ SPEDU I CEN ZWIERZĄT W RZEŹNI NA CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.

Za czas od 30. V. do 3. VI. spędzono krów 513, jałów 64, buhajów 65, wołów 29, cieląt 101 nierogacizny 1864 razem dwatysiące sześćset trzydzieści sześć.

Płacono za 1 kg. żywej wagi bydła rogat. I. gat. 1.60—1,80; II. gat. 1,45—1,60; III. gat. 1.30—1,45; nierogacizny I. gat. 2.65—2.85; II. gat. 2.45—2,65; III. gat 2,30—2,45; cieląt zł. 1.60—1,80.

Podaż słaba, popyt mierny, tendencja chwiejna, ceny zwyżkowe, ogólny spęd o 522

GIEŁDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 7 6. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8.93, sprzedaż 8.95, kupno 8.91. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. 100 zł w złocie 172.30. Dla akcyj tendencja słaba przy małych obrotach. Z pożyczek państwowych mocniejsza 8 proc. pożyczka kolejowa i 5 proc. pożyczka konwersyjna. Listy zastawne słabe.

Warszawa, 7 6. (PAT.) **Papiery państwowe.** 5 proc. pożyczka konwers. 65,50—65.75, dolarówka 54,00—54.25—54 00, pożyczka kolejowa 102.80—103.00. 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92.00, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 92,00, 8 proc. obligacje kom. Banku Krajowego 93.00.

Warszawa, 7 6. (PAT.) **Akcje.** Bank Handlow. 7,40—7,30, Bank Polski 145,00—145.15 —140.00, Bank Sp. Zarobkowych 83,00—81.00. Bank Zjedn. Ziem Polskich 3.50. Elektrownia Dąbrowa 57,00. Warsz. Cukier 5.00—4,80, Firlej 60.00 Warsz. Węgiel 110.00—98.00, Nobel 5,20 —5.10.

Poznań, 7 6. (PAT.) **Akcje.** Hartwig i Kantorowicz 7,00, Herzfeld Wiktorius 45,00—43,00, Polski Bank Handlowy 1.50, Wytwórnia Chemiczna 1.15. Tendencja słaba.

Berlin, 7 6. (PAT.) **Dewizy wschodnie.** Wypłaty na Warszawę 47.00—47,20, na Katowice i Poznań 47.00—47.20, na Bukareszt 2.539 —2,551 na Rygę 81,05—81.39, na Kowno 41,86 —42.04, złoty 46.975—47,375.

GIEŁDY TOWAROWE.
ZBOŻE.

Berlin, 7 6. (PAT.) **Giełda zbożowa.** Pszenica 303—306, żyto 280—282, jęczmień 235 —270, owies 248—254 kukurydza 194—195, mąka pszenna 37,50—39.50, mąka żytnia 36,25 —38.00. ospa pszenna 16.00, ospa żytnia 18.50, groch Wiktorja 42—45, groch drobny jadalny 27—30, groch pastewny 22—23, peluszka 20—22, bób polny 21—23, wyka 22.00—24.50, łubin niebieski 14.75—15.75, łubin żółty 16.00—17.50, seradela 20.50—20.80, wytłoki Soya 20.00—20.40, słoma pszenna 1.00—1.40.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogaj, Katowice.

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 7. VI. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie Sprzedaż	w Warszawie Kupno	Katowicach **)	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8½	—	100 zł.	—	—			47.20	43.50	—	—		58.10	
Katowice	8½	—	100 zł.	—	—			47.20	—	—	—		—	
Gdańsk	6½	113	100Gd.gld	—	—			81.85	—	—	—		—	
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—			—	20 49⅞	23.70	604.75		123.21	
Belgja	6½	100	100 fr. b.	124.60	124.—			58.68	34.95¼	13.89½	354.3/4		72 225	
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—			2.551	805.—	—	15.45		3 14	
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—			73.65	27.85	—	—		90.65	
Holandja	3½	208.31	100 gd. h.	359.15	357.35			169.22	12.12¾	40.05	1.022		208.22	
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—			112.98	18.17	26.73	—		138.87	
Londyn	4½	25.22	1 £	43.55	43.34			20 516	—	4.85 21/32	124.02		25.25	
Nowy-Jork	3½	5.18	1 $	8.95	8.91			4.222	4.85⅝	—	25.53¾		5.19 15/16	
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.14	34.96			16.545	124 01	3.91⅝	—		20.36¾	
Praga	6	105.01	100 k. czesk.	26.56	26.44			12.514	163.96	—	75.80		15.40	
Rzym	7	100	100 l.	49.72	49.48			23 35	87 85	5.54	140.50		28.80	
Szwajcarja	3½	100	100tr.szw.	172.48	171.62			81.205	25.25	19.23¾	490.50		—	
Sztokholm	4	138.88	100k. szw.	—	—			113 03	18 14½	26.76	684		139.15	
Wiedeń	7½	105.01	100 szyl.	126.16	125.54			59.465	34.51	—	—		73.175	

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank. **) Ustalone przez Bank Śląski — Banque de Silesie.

— 2 —

— Moja kumo kochana!
(Chomik! dolej do dzbana!)
Moja kumo jedyna,
Czy mi pająk nowina?

Prawi jedna, to druga,
A tu z kąta coś mruga...
Prawi czwarta i piąta,
A coś czai się z kąta.

Pająk ci to, niecnota,
Nić — tak długą — namota!
Zdusił muchy przy miodzie,
W chomikowej gospodzie.

—:-:—

Czy Amorek był naprawdę odważny?

Opowiem wam, jak to było a wy osądźcie sami. W pewnym domu był ogromny pies Sułtan, śliczny, prawdziwy dog angielski. Był tam także malutki Amorek, ulubieniec wszystkich, zawsze ustrojony w jedwabie i wstążeczki, i była jeszcze stara, czarna kotka, z oczami błyszczącemi jak szmaragdy.

Tej kotki Amorek bardzo nie lubił. Wielki dog Sułtan także nie szukał jej towarzystwa, ale znosił ją przecież, o Amorku nie można było tego powiedzieć.

To też oboje żyli z sobą w ciągłej nieprzyjaźni. Ile razy Amorek do niej się przybliżył, kotka prychała gniewnie, czem przestraszony piesek natychmiast uciekał i chował się pod kanapę.

Aż raz zemścił się przecie. Posłuchajcie tylko! Pani dała dla Amorka śmietanki z cukrem na małym spodeczku, ale zaledwie piesek umoczył języczek w smacznym napoju, kotka wypadła z za pieca, mruknęła groźnie i wypędziwszy malca, sama wylizała śmietankę do kropli.

Już miała ujść bezkarnie, gdy wtem poważny Sułtan wszedł powoli. Ujrzawszy taką pomoc, Amorek w jednej

— 3 —

chwili nabrał odwagi. Stanął obok wielkiego przyjaciela i zaczął szczekać zajadle, jak tylko mógł najgłośniej. Kotka w odpowiedzi zaczęła miauczeć i prychać, ale pomimo przeraźliwego hałasu niewielką miała ochotę odejść od słodkiego mleczka.

Jak się to skończyło?

Otóż Sułtan któremu sprzykrzyło się głośne ujadanie Amorka zawrócił i wyszedł z pokoju, wobec czego Amorek z powrotem wsunął się pod kanapę i szczekał a kotka spokojnie zjadła mu mleko.

Co powiesz o odwadze Amorka?

—::—

Rozrywka Wicusia.

Ośmioletni Wicuś, syn wieśniaka, musi cały dzień pracować pilnie, chociaż jest jeszcze prawie małem dzieckiem.

W zimie i w jesieni poranki spędza w szkole, a potem pomaga matce w domu. Sprząta w chacie, pozmywa naczynia, łuszczy groch i fasolę, a nawet czasami drze pierze.

W lecie za to, w czasie wakacyj, spędza cały dzień na łące i w polu. Pasie krowy, zbiera pokrzywy dla kaczek, pomaga matce plewić i podlewać rozsadę, słowem stara się być pożytecznym i dobrym robotnikiem.

Ponieważ rodzice jego są ubodzy i trudno im nieraz o pieniądze, potrzebne na ubranie i książki Wicusia, dobry chłopiec zamiast rozrywki w niedzielę chodzi do lasu na poziomki, grzyby i maliny, które potem niesie do dworu, lub do proboszcza na sprzedaż a zebrane pieniądze oddaje matce na konieczne wydatki.

Najmilszą chwilą dla niego jest także połów ryb w zatoczce nad rzeką i ile razy tylko ma czas, natychmiast chwyta wędkę i biegnie nad wodę.

Tam, niedaleko mostu, unosi się nad głębiną łódka rybaka Piotra.

Na niej usiada wygodnie Wicuś, zakłada przynętę na haczyk i ostrożnie zarzuca wędkę.

Stary Piotr sam nauczył go sztuki łowienia ryb. Wicuś

Gospodynie!
Popierajcie przemysł krajowy!
Doskonałe pieczywo.

sporządzi każda gospodyni, używając do wypieku proszku do pieczywa
LUBA
Żądać wszędzie! 856
Lubońska Fabryka Drożdży Tow. Akc. Luboń, p. Poznański
Gen. Repr. i skład fabryczny:
Dr. Silbermann i Rieger, Katowice
ulica Szopena 2. Tel. 8-29.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W czwartek, dnia 9. czerwca 27 r. o godz. 2-giej po południu będę sprzedawał w Nowej Wsi przy ul. Karola Miarki przed oberżą Grundaja następujące przedmioty:

1 bieliźniarkę, 2 zegary (regulatory), 1 kanapę publicznie najwięcej dającemu za gotówkę.

Oglądać można ćwierć godziny przed rozpoczęciem licytacji na miejscu.

GRUPA
Kom. sąd. w Katowicach.

Wapno, Cement, Gips,
Trzcinę sufitową, Rury kamionkowe-cementowe Cegły szamotowe, Płyty piekarskie (Radeburg)
Płyty terrakotowe i ścienne, Licówke, Płyty cementowe i Klinkiery żelazne,
Robert Streit, Katowice
Biuro i Składnica Wo 463
przy **ul. Mickiewicza 19.** Telefon 2192.

Przetarg.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej zawiadamia, że Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Kielcach ogłosiła przetarg na budowę pawilonu warsztatów mechanicznych Szkoły Górniczej i Hutniczej.

Termin składania ofert upływa dnia 20-go czerwca 1927 r. o godz. 11 przed południem. tamże są do nabycia druki przetargowe za opłatą 5 złotych.

Dyrektor Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej.
(—) Tadeusz Białecki.
Bo. 2358.

Dywany Narzutki
R. Walter iSka
SR z OGR. POR.
Chodniki
KATOWICE ul. Młyńska 5, Tel. 335.
Olbrzymi wybór Dogodne warunki spłaty

Niezbędna dla każdego płatnika podatków!
*
Świeżo wyszła z druku książka opracowana przez pp. F. Schwakopf, Jana Benisz i Alfreda Hibrichta — p. t.
„Co każdy płatnik wiedzieć powinien“

1. o państwowym podatku dochodowym fundowanym i niefundowanym;
2. o podatku kościelnym oraz
3. o ogólnych postanowieniach ustawy konkursowej.

Książka ta zawiera rozporządzenia, wzory odwołań i różne orzeczenia.

Pierwsza książka w polskim języku o podatku kościelnym i ustawie konkursowej.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych księgarniach Polski.

Cennik ogłoszeń.

Wiersz m/m lub jego miejsce: Na **pierwszej stronicy** tytułowej, strona 4 łamowa zł. 1.— W tekście, strona 4 łamowa zł. 0.80. Za tekstem w części ogłoszeniowej strona 12 łamowa zł. 0.20. **Nekrologi:** w tekście do 100 wierszy zł. 0.40 od 100 do 200 wierszy zł. 0.60, ponad 200 wierszy zł. 0.80. — **Ogłoszenia drobne za słowo:** Kupna, sprzedaże, zamiany, ofiarowanie pracy oraz wszystkie inne zł. 0.20, dla poszukujących pracy zł. 0.10, matrymonjalne zł. 0.30. — **Ogłoszenia zagraniczne** o 50 proc. droższe. — **Ogłoszenia w czerwonym kolorze** o 75 prc. droższe. — Ceny ogłoszeń w niedzielę i święta o 25 proc. droższe.

WARUNKI: 1) Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. 2) Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. 3) Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. 4) Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. 5) Prawo inkasa należytości naszych przysługuje tylko specjalnie do tego upoważnionym inkasentom zaopatrzonym w odpowiednie legitymacje z fotografia.

— 11 —

Mabel odrzuciła na ławkę zabrany przez zbytnią przezorność szal i stała w przewiewnej sukni wieczorowej bez rękawów, z głębokim dekoltem, nie odczuwając pomimoto najmniejszego chłodu. Od przeciągu, jaki stwarza zawsze bieg statku, zasłaniały ją zresztą szerokie plecy kominów. Podeszła do barjerki i oparłszy się o nią oburącz, rzuciła wzrokiem na niebo i morze.

Niebo miało barwę ciemnego szafiru, gdyż małe, postrzępione fantastycznie chmurki, przysłoniły chwilowo księżyc, otuliły go szalem z gazy delikatnej misternie utkanym.

A morze pokryło się jasnym, mleczno-białym oparem i mimo że miesiąc się ukrył, świeciło silnie, tak silnie, jak świeci tylko Morze Czerwone lub brat jego starszy, Ocean Indyjski. „Jan Pieterszoon Coen“ zdawał się pruć swym ostrym dziobem żelaznym ten opar świetlany, który rozstępował się pokornie przed rozpędzonym olbrzymem.

Mabel posłyszała kroki. zbliżały się wyraźnie w jej stronę. Zmarszczyła brwi niechętnie, niezadowolona, że ktoś z kółka nowych, przygodnych znajomych, zakłóca jej chwile samotności. Tak jej tutaj było dobrze, tak swobodnie. Nie odwracała się umyślnie przez czas dłuższy, łudząc się nadzieją, że niepożądany intruz uszanuje jej dumania i pójdzie, jak przyszedł. Niestety. Kroki stawały się coraz głośniejsze, coraz bliższe. Ten ktoś nie mógł być dalej, jak o trzy kroki.

Energicznie wykonała zwrot na miejscu i stanęła oko w oko z wysokim mężczyzną, którego w pierwszej chwili nie poznała. Nie poznała, bo wprowadziła ją w błąd radykalna zmiana stroju. Niepożądany przybysz miał na sobie zamiast dostojnego selhamu ubranie smokingowe, skrojone chyba u londyńskiego krawca, a zamiast białego zawoju na głowie, czerwony fez, stożkowato ku górze się zwężający.

To był ów Arab, który wsiadł na statek w Port Said i stał się mimowolnym świadkiem rozmowy o tajemniczej katastrofie „Haarlemu“.

Egzotyczne sylwetki znajdują zawsze niejakie względy u Europejek, toteż Mabel nie przyjęła Araba bynajmniej tak chłodno, jak byłaby przyjęła z pewnością któregokolwiek z towarzyszów podróży, choćby nawet sympatycznego i nadskakującego jej wyraźnie, Wilhelma van Hooft.

Pierwsze lody prysły szybko, jak przystało na okolicę blisko Zwrotnika i zawiązała się rozmowa towarzyska. Po wymienieniu pierwszych konwencjonalnych frazesów i zachwytów nad pięknem przyrody, przyszła kolej na wzajemne pytania, odpowiedzi:

— Wolno wiedzieć, jaki jest cel podróży pani?

— Cel? — zapytała z lekkiem zdziwieniem.

— Wyraziłem się dwuznacznie. Chciałem zapytać, gdzie leży kres podróży. Dokąd pani jedzie?

— Jawa... The garden of the East“ — dodała z uśmiechem...

Rozmowa między dwoma kupcami.

Treść rozmowy:

Młody kupiec starego
Raz pytał o zdanie:
„Na co rozum potrzebny
Jest w kupieckim stanie?“

Stary odrzekł mu na to
Bez cienia ironji:
„Byś się stale ogłaszał,
Lecz tylko w „Polonji“

Kupimy
lub
wypożyczymy
natychmiast
lokomotywę
50—75 KM. z paleniskiem, bezogniową lub akumulatorową dla toru 785 mm. Zgłoszenia do Polonji pod „Bo 2260“ najpóźniej do dnia 15-go bm.

Wolne posady

HURTOWNIA w Katowicach poszukuje **książkowego-bilansisty.** Panowie powyżej lat 30, lecz tylko tacy, którzy się wykazać mogą dłu goletnią praktyką i pierwszorzędnemi referencjami, oraz władający polskim i niemieckim językiem w piśmie i słowie, zechcą się zgłosić do „Polonji“ pod „Książkowy nr. 1337 a“

POSZUKUJĘ Ekonoma z kilkuletnią praktyką, kawalera, energicznego, od lat 45. Zgłoszenia w kancelarji adwokata Dr. Zawilskiego, w Katowicach, ul. 3-go Maja 22 II p. 2338 a.

POSZUKUJĘ inteligentnego wspólnika (wspólniczki) do założenia bezkonkurencyjnego oraz dochodowego biura Potrzeba 2—3 tysięcy złotych Rudzik, Kościuszki 55, II. 2342 a.

ZDOLNY podmistrz mularski (polier) może się zgłosić natychmiast. Józef Wacławek, Przedsiębiorstwo Budowlane, Brzeziny Śląskie. 2348 a.

ZDOLNE panienki do szycia robót krawieckich poszukiwane. Zgłoszenia: ul. Jagiellońska 6, parter na prawo 2340 a.

Poszukują pracy

INTELIGENTNA pani lat 27 znająca gospodarstwo domowe, pragnie znaleźć posadę do starszej Pani lub samotnego Pana. Zgłoszenia do „Polonji“ Król. Huta pod „Gospodyni“. 2347 a.

Kupna

KASĘ ogniotrwałą średniej wielkości, używaną kupię. Zgłoszenia Sosnowiec, skrzynka poczt. 151. 2333 a

Sprzedaże

BUDOWISKA w Wielkich Katowicach wielkości 5 mórg tanio do sprzedania. Józef Lyszczyna, ulica Poniatowskiego 16.

DOM sprzedam bardzo korzystnie. Świętochłowice, Szkolna 2, Gmina przemysłowa, Śląsk.

FORTEPIAN ładny ton za 1900 zł. do sprzedania. Siemianowice, Bienhof, Eugenienheim, parter prawo. 2344 a.

Lokale handlowe

SKLEP w śródmieściu Katowic poszukiwany. Łask. zgłoszenia pod „Sklep w Śródmieściu“.

Pokoje umeblowane

DLA małżeństwa 2—3 pokoje z używaniem kuchni i łazienki zupełnie niekrępujące są zaraz do wynajęcia. ulica Drzymały 13 I. 2346 a.

Mieszkania

BACZNOŚĆ! Mieszkanie składające się z 2 pokoji i kuchni od zaraz do wynajęcia. Przystanek tramwajowy obok domu. Zgłoszenia Chorzów, ul. Król. Hucka 18. 3241 a.

Zdrojowiska

OJCÓW Zakład Hydropatyczny „GOPLANA“ po gruntownym remoncie uruchomiony został p. kierownictw. prof. dra L. Korczyńskiego. Informacji udziela co do zakładu i pensjonatów Zarząd Uzdrowiska Ojców, Ska Akc. w Ojcowie. 2139 a.

Nauka i wychowanie

PRZY przedstawicielstwie Forda w Krakowie ul. Pijarska nr. 4, prowadzone są Krakowskie Kursy Szoferskie L. Hubickiego, Kraków, ul. Pijarska nr. 4. Najlepsze i najtańsze Kursy szoferskie w Polsce. Opłata od zł. 80 na dogodne raty. Piszcie o prospekty. Początek Kursu 18. czerwca. 2308 a.

Zgubiono

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Karol Gruner z Orzegowa. 2350 a.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną na nazwisko Jan Szmałkowski, Kosztowy, unieważniam. 2349 a.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Warwas Alojzy, Wielkie Hajduki kol. Dworcowa 8. 2343 a.

Różne

PAMIĘTAĆ należy, że katar kiszek, biegunki, uporczywe rozwolnienia leczy Mutabor-Rawski. Apteka Magistra Rawskiego, Warszawa. 2015 a.

UWAGA! Prosimy przy ofertach szyfrowych nie załączać oryginalnych świadectw lub uwierzytelnionych odpisów. Za zaginione świadectwa załączone przy ofertach szyfrowych nie odpowiadamy **„Polonja“ Sp. Wyd. z o. o.**

Od wtorku, 7-go do czwartku

KINO KAMMER
Katowice, Kochanowskiego

Wielki podwójny program
RIN TIN TIN
i poszuki a ze złota
główną rolę odegra mądry pies „RIN TIN TIN“

Jako drugi program UFA FILM“
Z żaru piekieł na śnieżny szczyt.
Ekspedycja na Kilimandszaro w **10** aktach.
Kierownik ekspedycji: ANDRZEJ PIENAAR.

KINO APOLLO
Katowice, ulica Poprzeczna

Najgłośniejszy artysta Włoch.
Najsilniejszy mężczyzna
Maciste
w swoim najlepszem dziele
W walce z Szejkiem
10 nadzwyczaj ciekawych aktów

KINO PALAST
Katowice, ul. Mielęckiego

Wielki program świąteczny!
Jej Wysokość tańczy walczyka
opracowany według
OPERETKI
Domek trzech dziewcząt
Znane piosenki z tej operetki zostaną odegrane przez naszą kapelę.
Procz tego doskonały nadprogram

CZEKOLADY
T.A. Goplana
SA
NAJLEPSZE

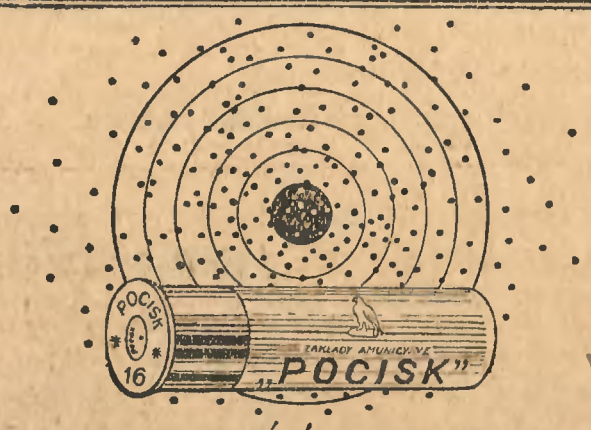

1927 NOWOŚĆ SEZONU 1927
NIEZAWODNY NABÓJ
„POCISK“

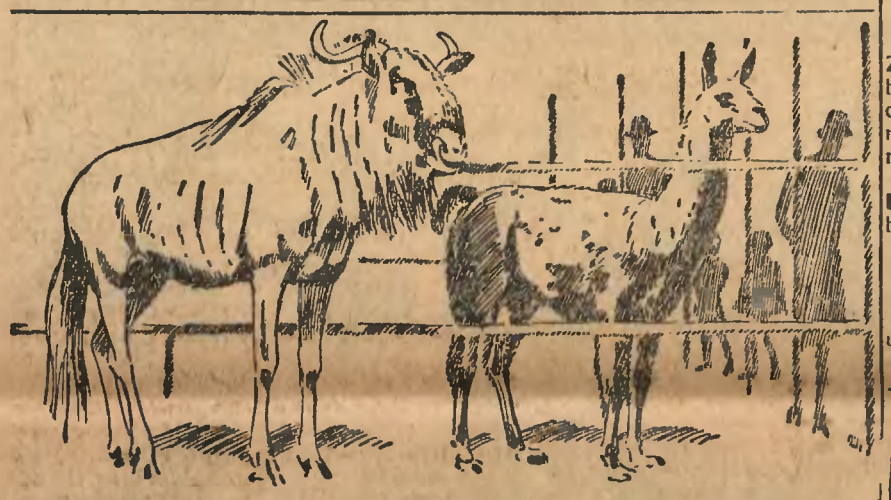

Ogród zoologiczny w Poznaniu

jedyny w Polsce, posiada przeszło 850 sztuk rozmaitych zwierząt ze wszystkich części świata i pozostałe sztuki żubra puszczy Białowieskiej. Stanowi on dla przyjezdnych i wycieczek do Poznania na piękniejsze chwile pouczającej rozrywki i miłego wypoczynku.

Poznański „ZOOLOG“ powinien zwiedzić każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej.

Przetarg
na wykonanie robót malarskich w szkole powszechnej przy ul. Dąbrówki oraz w innych budynkach miejskich. Patrz skrzynka na przetargi w ratuszu przy ul. Pocztowej 2.
Magistrat m. Katowic.
L 2267

ZAKOPANE
pens-jonat **Przełęcz**
poleca piękne pokoje z wykwintn. utrzymaniem.

Meble
Z powodu przebudowania pokoi meble po najtańszych cenach jak: **Jadalni, Sypialki, Kuchnie** i meble pojedyńcze.
K. Chruszcz
Katowice
ul Kosciuszki 13
Telefon 1170

FABRYKA STEMPLI
WEBER & LEOPOLD
Katowice, Kościuszki 9
ZAKŁAD RYTOWNICZY

OGŁASZAJ się tylko w POLONJI!

Konkurs.
Od 1. września 1927 r. jest przy tutejszem Komunalnem Gimnazjum
posada nauczyciela (ki)
dla języka polskiego i francuskiego wolna.
O powyższą posadę ubiegać się mogą kandydaci posiadający pełne kwalifikacje zawodowe oraz odpowiednią praktykę.
Siemianowice-Śląskie,
dnia 30. maja 1927 r
Zarząd Gminy.
Bo 2261

Potrzebna od zaraz do Sosnowca dzielna
maszynistka
stenografująca po polsku i niemiecku. Zgłosz. pod „R R.R.“ do Polonii.

Baczność!
łapia jatka w Rzeźni Miejskiej
W środę, czwartek, piątek i sobotę w tym tygodniu odbędzie się sprzedaż
Świeżego mięsa
wieprzowego i wołowego
począwszy od godz. 8-mej rano. Mięso wieprzowe **70 gr.**, mięso wołowe **60 gr.** za funt.
Sprzedaż w podworzu Rzeźni.

Oscar de Roche i pani Doris
z domu Zimmermann
zawiadamiają o urodzinach drugiej córki.
Katowice, 4. VI. 1927 r.
L 2266

Zniszczone kapelusze słomkowe
białe lub kolorowe odnawia się specjalnym lakierem do kapeluszy. Tani ten i dobry środek odświeża zużyty kapelusz i czyni go nowym. Lakiery te w 9 kolorach: czarny, granatowy, czerwony, bronzowy, zielony, żółty, niebieski popielaty, fioletowy: są do nabycia w firmie:
Gerard Kmiotek
„Drogerja Iris“
Mysłowice, Bytomska 8.
II. skład Bo 835
Drogerja pod aniołem
Wielkie Piekary. Marjacka 47

Ogłaszaj się w „Polonji“

Maks Goldberger
Kraków, ulica Szpitalna 9.
SKŁAD MEBLI I LUSTER
w wielkim wyborze, po najtańszych cenach, na dogodnych warunkach. 2240

Dr. Konieczny lekarz
osiadł i praktykuje
w Katowicach III, Załęże
ulica gen. Szeptyckiego 5. Telefon 2467
Pozatem ordynuje w Szpitalu miejskim dla dzieci i na oddziale kobiecym. 2225

Poszukujemy
zdolnego modelarza
z kilkuletnią praktyką. 2259
Posada jest natychmiast do objęcia.
Podania z życiorysem i odpisami świadectw skierować należy do Rybnickiej Fabryki Maszyn, Sp. z ogr. odp. w Rybniku, G. Śl.

PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE
Apteki W. Borowskiego
najskuteczniejszy środek przeciw zaburzeniom żołądkowym u osób dorosłych i u dzieci.
SKŁAD GŁÓWNY:
APTEKA W. BOROWSKI, WARSZAWA
AL. JEROZOLIMSKIE 59
ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH APTEKACH I SKL. APT.

Fabryka wody sodowej
elektryczna, w pełnym ruchu, kompletna, z aparatami do odciągania, wszystko miedziane, która nadaje się także do największego ruchu, stoi tanio na sprzedaż.
Zgłoszenia pod „Bo 2263“ do admin. POLONJI w Katowicach.

Zakłady Drukarskie
skład materjałów piśmiennych
i Księgarnia
Sp. Wydawnicza „POLONIA“ w Rybniku
poleca
P. T. odbiorcom swe usługi.
Ceny niskie. Staranna obsługa

— „Ogród Wschodu“ zyska więc jeszcze jedną różę, najpiękniejszą.

Mabel nie przypuszczała, że poważny wyznawca Allaha potrafi się zdobyć na przenośnię, będącą zarazem nader miłym komplementem. Pochylił przytem głowę z czcią wielką, a wyprostowawszy się z powrotem patrzył w oczy prosto, serjo, bez najlżejszego cienia żartobliwości. Uśmiech wesoły znikł z ust kobiety, na bladych policzkach wykwitły krótkotrwałe rumieńce. Zaczęła mówić szybko, aby pokryć pewne zakłopotanie:

— Podobno Jawa w zupełności zasługuje na miano najpiękniejszego ogrodu świata. Czy to prawda? Czy był pan tam kiedy?

— Byłem nie jeden raz. Jestem współwłaścicielem firmy, eksportującej kawę, herbatę, ryż i inne produkty tej wyspy bogatej. I może pani wierzyć śmiało tym, co Jawę zwą „ogrodem Wschodu“. Jest to jeden olbrzymi ogród kwiatowy, ale...

— Ale?

— Ale wśród kwiatów jest też wiele cierni.

— Czy to także przenośnia?

— Rzekłaś... pani!

— I jakież to ciernie?

— Czy pozwoli pani zadać jej jedno pytanie, zanim na tamto odpowiem?

— Proszę!

— Niech mi pani za złe nie bierze. Nie kieruje mną prosta ciekawość, jak to później wyjaśnię. Otóż chciałem spytać, czy udaje się pani na Jawę dla przyjemności, czy z konieczności?

— Nie mam powodu unikać szczerej odpowiedzi. Jadę z konieczności. Mąż mój umarł przed rokiem, zasoby finansowe się skończyły, więc zdecydowałam się na wyjazd. W Buitenzorgu mieszka mój brat starszy, u którego mam zamieszkać. Nie mam innego wyjścia. Wychowano mnie niepraktycznie i nie potrafię na siebie zarobić, muszę więc być ciężarem dla drugich.

— Zauważyłem, że nie lubi pani zasłużonych nawet pochwał, dlatego waham się, czy powiedzieć, że pani może być chyba słodkim ciężarem... Nie, nie... Proszę nie marszczyć czoła. Mówiłem przecież: „waham się powiedzieć“... Ale wracam do rzeczy. Ze szczerej odpowiedzi, jakiej mi pani udzieliła, widzę, że pani jedzie na Jawę z konieczności...

Wydało się pięknej wdowie, że gładkie, wysokie czoło Araba przecięła wzdłuż głęboka bruzda... zmarszczka...

— A teraz, skoro się pan dowiedział, że jadę tam z musu, powinien mnie pan ostrzedz przed owemi cierniami, o których pan wspomniał przed chwilą?